ZŁOTA KSIĘGA

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
WYDAWNICTW KARTOGRAFICZNYCH
WARSZAWA 1972

„braterska poezja unoszonych palców
---
brezentowa poezja spłowiałego chlebaka
--
poezja prostego gestu znaku danego
w tłumie"

[cytat]

Szukać statusu dzieciństwa? Jak naprawdę, to warto wyjaśnić sobie samemu, że – jak to z nami jest?
w strukturze najwyższej

[illegible signature]

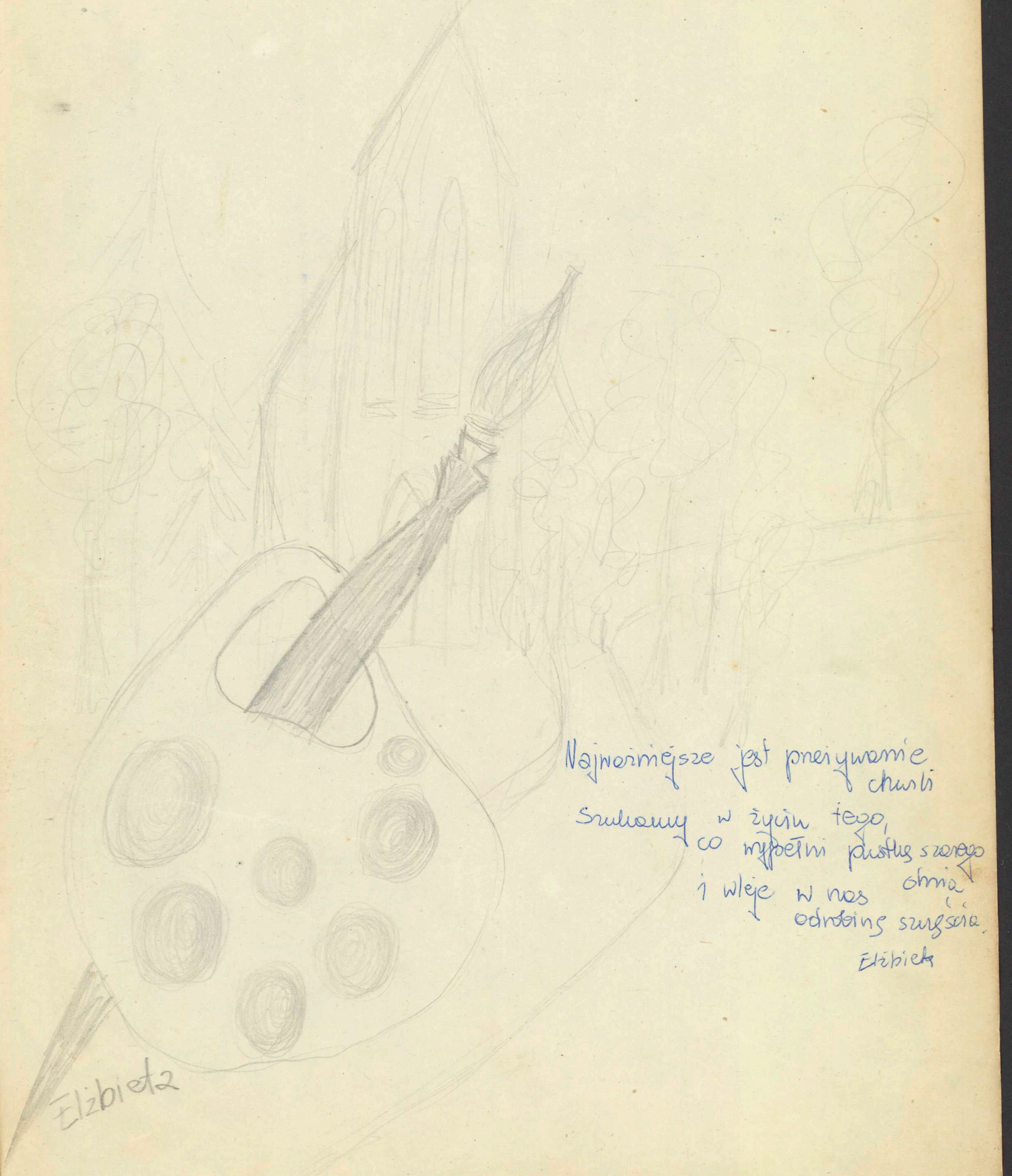

Najważniejsze jest przeżywanie chwili
Szukamy w życiu tego,
co wypełni pustkę szarego dnia
i wleje w nas odrobinę szczęścia.

Elżbieta

Ja po roku –

jestem Mefistofelesem.

Ewa Modzelewska

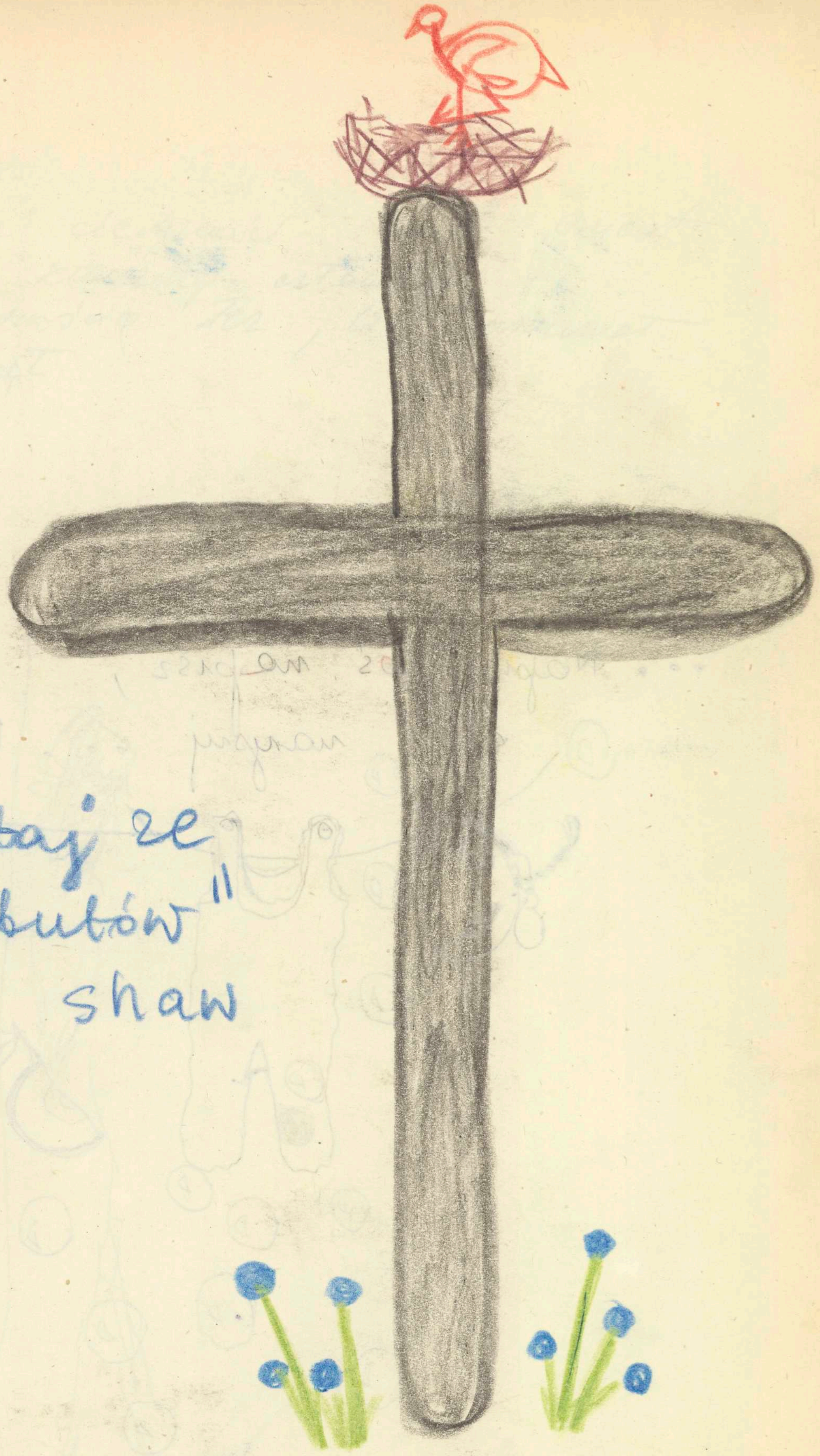

Nie wyrastaj ze "swych butów"
Shaw

– a wcale nie bo jesteś wstrętną szczypawką.

Magda Dużyńska

... Napisz coś, napisz,
albo narysuj ... Weroniko

Poprzez ciemność starych miast
Szedł zmęczony człowiek
Delikatnością łez, liść zamiast
Przytonąć

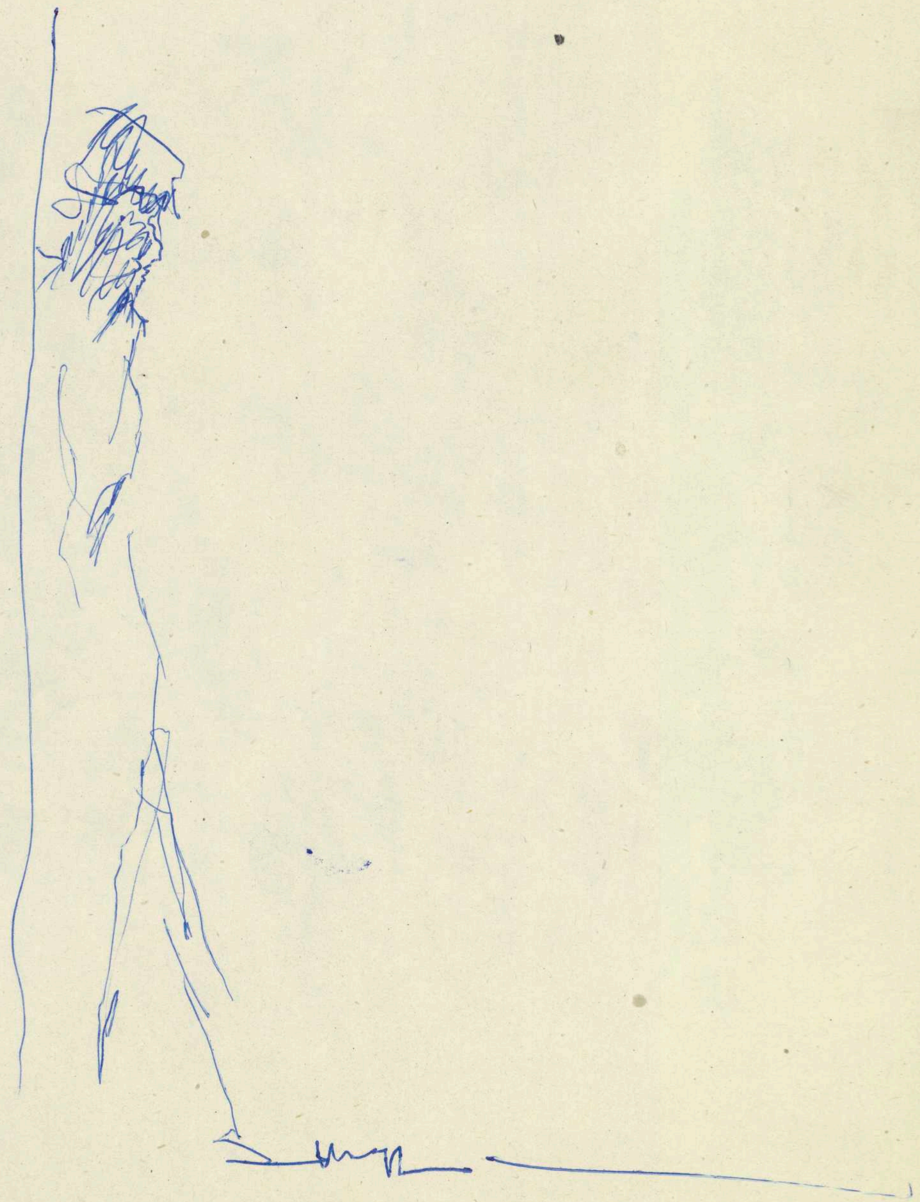

Ewelina B.

MP

MARYLA

Renata W.

Przy drodze siedzi FRASOBLIWY
a, jakże wyciosany z jednego kawałka
lipowego drewna, polichromowany.
Przed chwilą grał na fujarce i skoczne
so a nabożne oj dolo, niedolo.

Marek Obarzyk

Poczekaj, pozwlekaj
w ocenie człowieka.

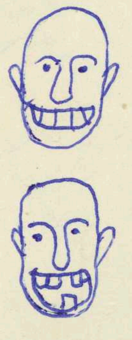

B. Bocianowski.

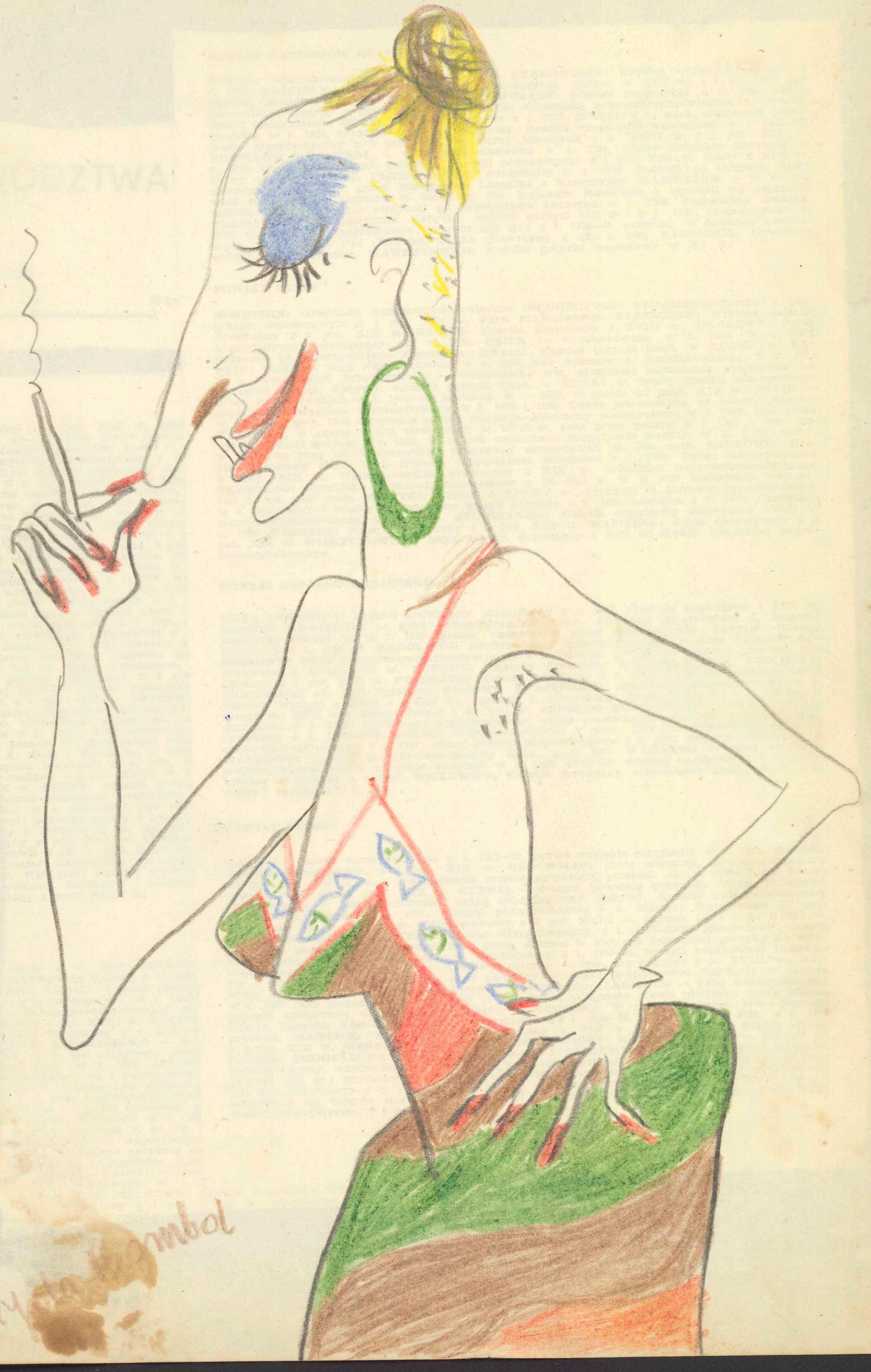

M[illegible]mbol

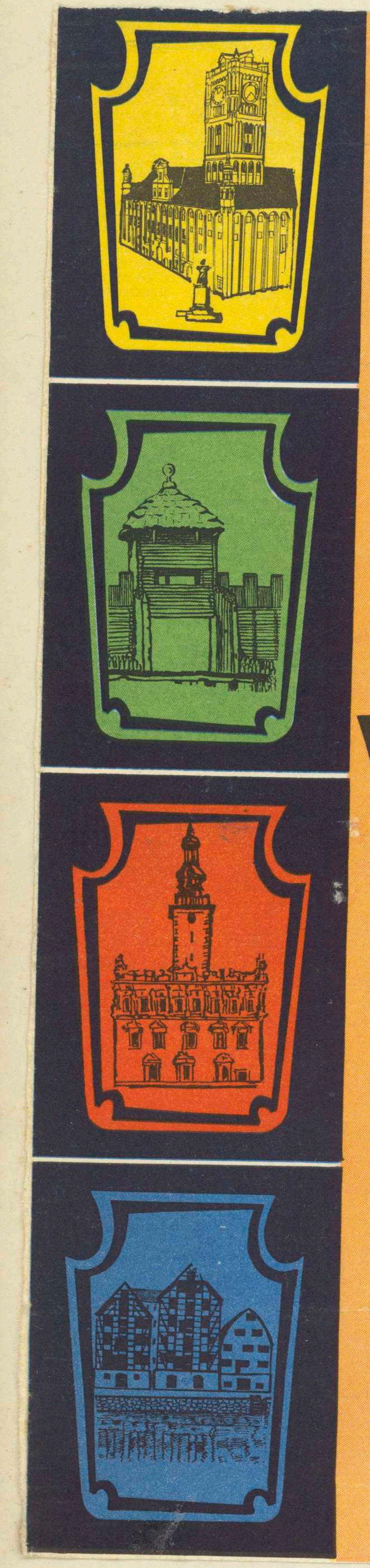

MAPA

MIASTO BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ — gród wczesnośredniowieczny, w r. 1239 gród kasztelański, w r. 1346 otrzymał od Kazimierza Wielkiego prawa miejskie. Rozkwit gospodarczy w XVI i XVII w. (po wybud. Kanału Bydgoskiego w l. 1771—74), w l. 1807—13 stolica departamentu w Księstwie Warszawskim, od r. 1815 stolica rejencji Wlk. Ks. Poznańskiego. Stolica województwa. Z czasów średniowiecza zachowany układ urbanistyczny. Zabytki: Kościół późnogotycki (I gr.), wzniesiony z wykorzystaniem murów starszych w l. 1466—1502, kaplica z XVI i XVII w., w XVIII w. zbud. od zach. kruchtę z podcieniami, a nad płd. kaplicą wzniesiono wieżę; całość restaurowano w l. 1819, 1830, 1924—26, 1946—50; wystrój wnętrza barokowy i rokokowy z XVII/XVIII w., obraz późnogotycki „Matki Boskiej z Różą" z pocz. XVI w. Kościół Bernardynów późnogotycki (II gr.) wzniesiony w l. 1545—52 z renesansową wieżą z XVII w., szczyt i kruchta z r. 1865; klasztor barokowy z k. XVI w. przebud. w XIX w. Kościół Klarysek gotycko-renesansowy (II gr.) z prezbiterium z r. 1582, nawą i wieżą z r. 1615; we wnętrzu renesansowy strop polichromowany z XVII w.; obok kościoła d. klasztor w którym mieści się *Muzeum im. L. Wyczółkowskiego.* Fragmenty murów obronnych z ok. r. 1484. Domy z ok. XVIII i XIX w. Spichlerze nad Brdą, najstarszy z k. XVIII w., a pozostałe z pocz. XIX w., adaptowane w l. 1962—64 dla potrzeb miejscowego muzeum. We wrześniu 1939 r. dokonano tu pierwszej w dziejach okup. Polski masowej egzekucji na Polakach.

ZABY
WOJEW
BYDGO

Klasyfikacja zabytków:
Classification of historical monuments:
Классификация памятников старины:
Klassifizierung historischer Baudenkmäler:

Grupa 0 Group 0	(brązowy)	Группа 0 Gruppe 0
Grupa I Group I	(czerwony)	Группа I Gruppe I
Grupa II Group II	(niebieski)	Группа II Gruppe II
Grupa III Group III	(żółty)	Группа III Gruppe III

Zabytki klasyfikowane:
Classified historical monuments:
Классифицированные памятники старины:
Klassifizierte historische Baudenkmäler:

Kościoły, klasztory, kaplice Churches, cloisters, chapels	Костелы, монастыри, часовни Kirchen, Klöster, Kapellen
Dzwonnice Belfries	Колокольни Glockentürme
Plebanie Presbyteries	Приходы Pfarrhäuser
Zamki Castles	Замки Schlösser
Dwory, pałace Manor-houses, palaces	Дворцы Höfe, Paläste
Mury obronne, twierdze Fortress-walls, fortresses	Крепостные стены, крепости Festungsmauern, Festungen
Wieże Towers	Башни Türme
Ruiny Ruins	Развалины Ruinen
Ratusze Town halls	Ратуши Rathäuser
Domy, kamieniczki Houses, tenement-houses	Дома Häuser, Zunfthäuser
Chałupy Huts	Хаты Bauernhäuser
Karczmy, zajazdy Taverns, inns	Корчмы, заезжие дворы Schenken, Gasthäuser
Spichlerze, lamusy Granaries, lumber-rooms	Амбары, хранилища Speicher, Lagerhäuser
Młyny wodne Water mills	Водяные мельницы Wassermühlen
Wiatraki Windmills	Ветряные мельницы Windmühlen
Inne zabytki Other historical monuments	Прочие памятники старины Andere historische Baudenkmäler

JEDZCIE RYŻ, Państwo
A BĘDZIECIE
MIELI BARDZIEJ
SKOŚNE OCZY!

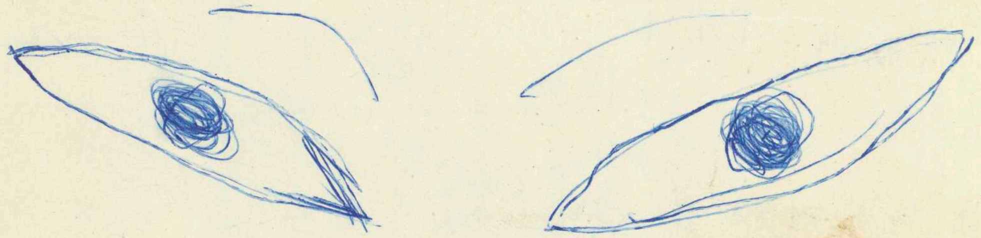

JAK ZWYKLE
O JEDZENIU
CASABLANKA
(ta jaśniejsza)

To jest porter
Raz na ludowo
i raz na
porterowo

A teraz część rozrywkowa:-

Blues (kolorne dark blue)

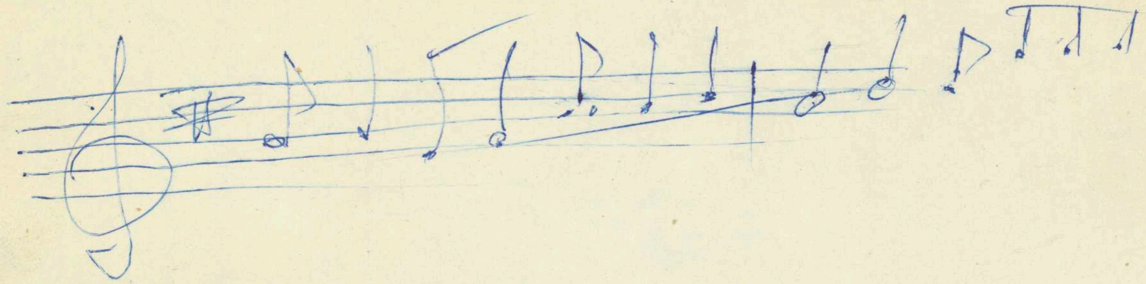

Uhmm baba riba
Okręt się kiwa
A załoga na pokładzie
Rzyga!!!

... Blues.

Piosenka w moim wykonaniu
Olenian Darek
(Olek).

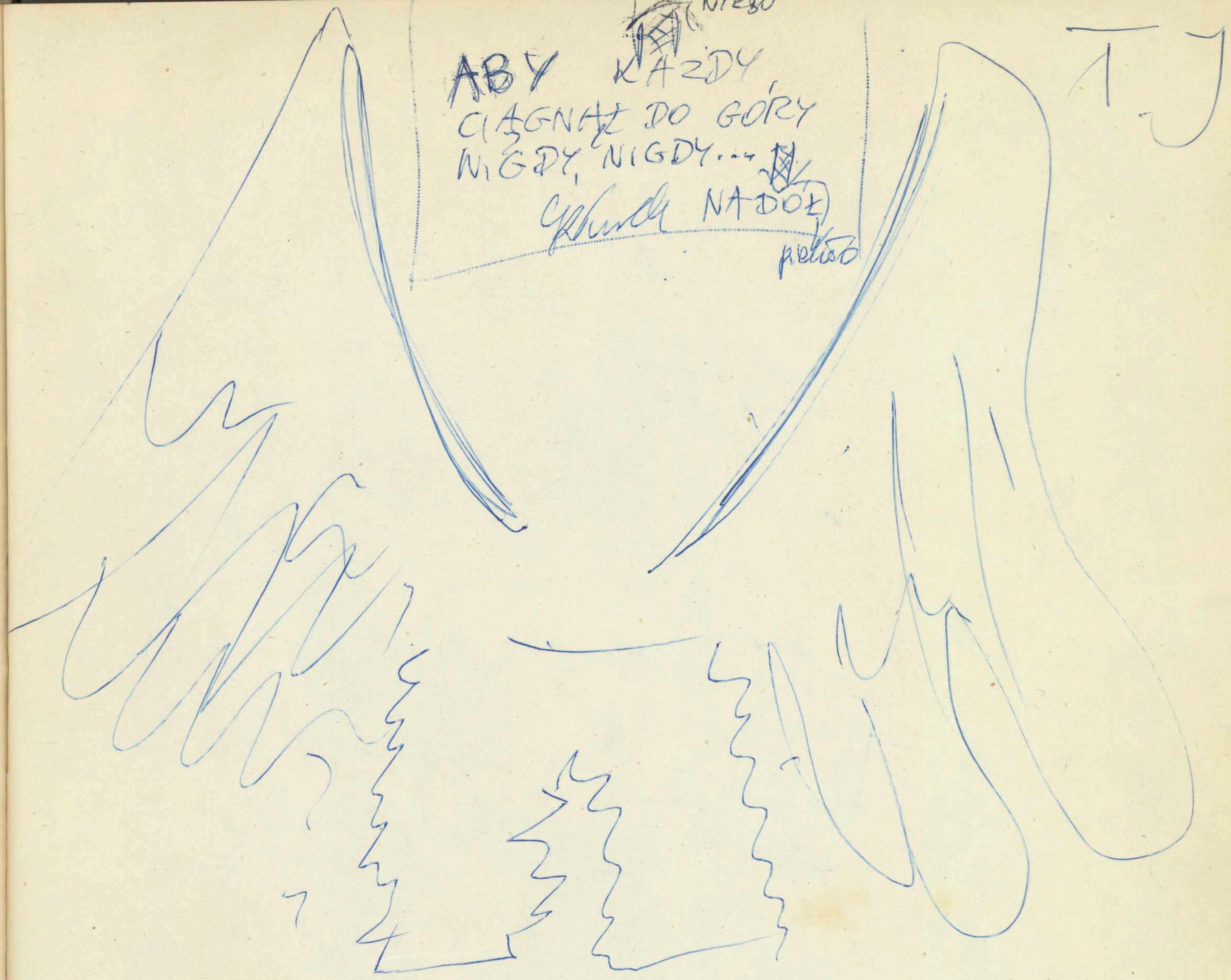

TJ

„GDY WIEJE WIATR HISTORII
LUDZIOM, JAK WIELKIM PTAKOM
ROSNĄ SKRZYDŁA, U RAMION
A TRZĘSĄ SIĘ PORTKI PĘTAKOM."

„Ucho, ogień, książki
kiedyś nazywano to zwyczajem ołtobromieszczańskim
dziś jest to sen o utraconym raju"

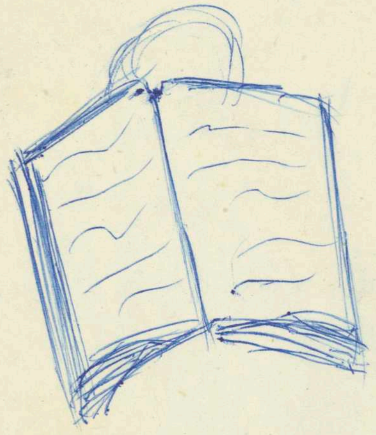

Casablanka
/ta ciemna/

Oh! kiedy dojedziemy wreście
do Bydgoszczy!

DOJEDZIEMY CASABLANKO PRZED
ŚWITEM, PONIEWAŻ KOMETA
HISTORII ZACZEPIŁA NASZ OBÓZ
SWOIM OGONEM

ZMIANA STRUKTURY CEN

wstępne i wyłączyć je z dyskusji. Po pierwsze — że **nikt nie lubi zwyżki cen.**

Każdemu marzy się kupowanie zawsze po tych samych cenach, a jeszcze lepiej — po niższych. Jest to marzenie zakorzenione w naturze ludzkiej, niezależne od szerokości geograficznej, poziomu rozwoju gospodarczego kraju, stanu kieszeni, a nawet od wzrostu realnej siły nabywczej mimo zwyżek cen. Dlatego żaden, zwłaszcza poważniejszy, wzrost cen z natury rzeczy nie może być przyjmowany z zadowoleniem i entuzjazmem. Może być jedynie aprobowany jako konieczność.

I drugie założenie wstępne: tak teoria, jak i zwłaszcza ogólnoświatowa praktyka gospodarcza dowodzą niezbicie, że w **dłuższym okresie nie** [...]**daje się prowadzić racjonalnej po**[...]**lityki sprzyjającej rozwojowi spo**[...]**eczno-gospodarczemu, a równocześ**[...] **gwarantującej stałe ceny.**

[...]ko mówiąc, można uznać [...]nia konsumenta [...]

[...] jeśli zyskają ap[...] tę w konsultacjach oraz w[...] bacie sejmowej — zmienią [...] otnie [...] czasowe u[...] [...]we wys[...]

Słowem — reforma powinna otworzyć pewien etap dyskusji i prac nad dalszym porządkowaniem naszych mechanizmów ekonomicznych, w tym systemów i struktur cenowych. **Wydaje się, że stopień dojrzałości naszej gospodarki i poziom rozwoju społecznego, pozwalają już na spokojne i rzeczowe dyskutowanie wszystkich najtrudniejszych nawet spraw.**

ZYGMUNT SZELIGA

208
im. JANA SZYMCZAKA

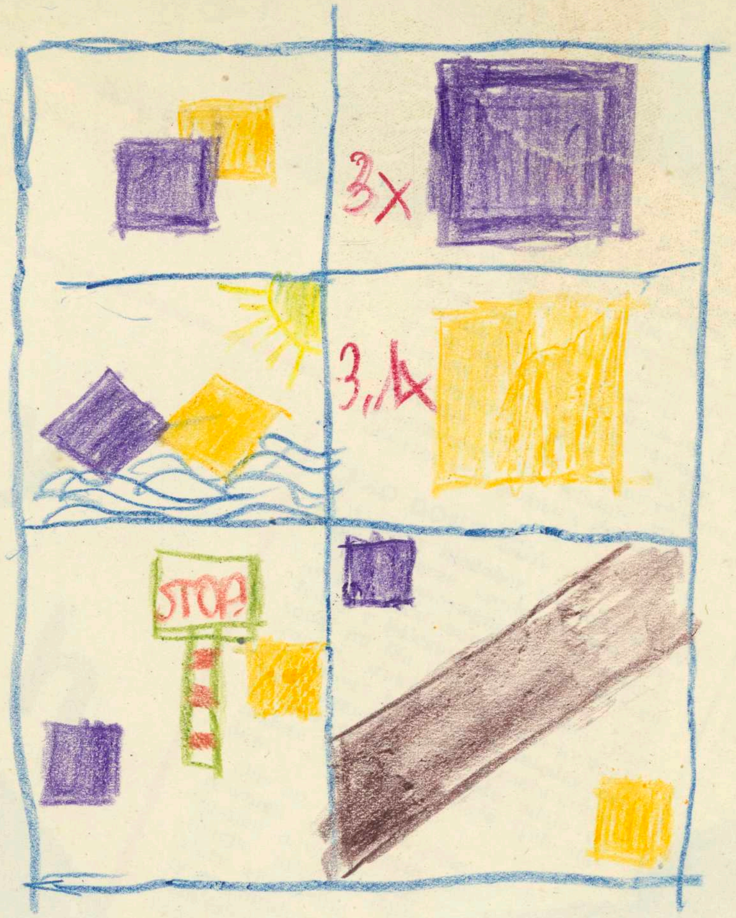

PRZYGODY DWÓCH KWAPRATÓW
(WEPŁUG L. LISICKIEGO)

MARCIN L.

Tak mi trochę sennie a szeryf
każe konceptem ruszać, więc
mobilizuję resztki wzniosłości
i wpisuję ~~zoło~~ całkiem zgrabne
zdanko Goethego w tej sytuacji
chyba à propos:
(nie jestem pewna, w którą
stronę ma być ten akcent)
> nie ma pewniejszego nad sztukę
sposobu by uciec od życia ale
też nic tak silnie z życiem
nie wiąże jak sztuka <

ŻABA

PS - Chciałam coś jeszcze napi-
sać ale szeryf mi przerwał
i straciłam wątek > zresztą
eschatologia na prowincji
śmieszy nawet mnie <

Siedzę a już dość długo w mknącym pociągu, o niczym nie myślę, sądzę i ten ~~stan~~ salon mojego umysłu będzie trwał do końca wakacji.

O sztuce wiem jedynie, ŻE JEST CENNIEJSZA NIŻ ZŁOTO

Dorota.

STOI NOC U BEŁKOTLIWEJ WODY
–KAWALERIA TROP ZGUBIŁA W ŻYCIE
PANNY NOCĄ WSTAJĄ, PISZĄ LISTY
LISTONOSZE NOSZĄ JE PO ŚWIECIE

NA KACA NOCNYCH POCIĄGÓW / DO BYDGOSZCZY / poch. 1.00

BYDGOSZCZ znana i nieznana

Idąc ulicą patrzymy na fasady mijanych domów nie widząc często rzeczy widzenia godnych. Patrzenie jest też umiejętnością polegającą na tym, by patrząc — widzieć.

„Dziennik" w Magazynie z dnia 12—13.VI br. zamieścił rysunek fragmentu budynku. Jest to fragment III i IV piętra hotelu Orbis („Pod Orlem") przy Al. 1 Maja 14, jednak widziany od strony ul. Parkowej.

Nie zawsze stał tu taki okazały budynek. Fotografia z 1866 r. pokazuje skromny dom jednopiętrowy z poddaszem, z dużym napisem Hotel zum Adler. Dawne księgi gruntowe ujawniają, że teren zajmowany dziś przez hotel to dawniejsze trzy oddzielne nieruchomości położone przy ul. Gdańskiej (Al. 1 Maja) i Parkowej. Wszystkie należały już przed zaborami do rodziny Gliszczyńskich. Zabudowania były skromne — dom mieszkalny od Al. 1 Maja i zajazd (gospoda) przy ul. Parkowej, w bezpośrednim sąsiedztwie parku.

Zabudowania zajazdu prawdopodobnie były już za ciasne i zdewastowane, bo w roku 1822 Magistrat nakazał Gliszczyńskim postawić przy Al. 1 Maja nowy masywny dom, który już nazwano hotelem „Pod Orlem". W dawniejszym zajeździe prowadzono nadal restaurację do 1939 roku. W połowie ubiegłego wieku wszystkie trzy nieruchomości nabywa za 16 500 tal. oberżysta Bernhard. Dorobiwszy się, dał pod koniec ub. wieku hotelowi dzisiejszy kształt. Znana bywalcom hotelu sala „Malinowa" stanowi przybudówkę, powstałą w drugim etapie budowy hotelu.

Gdy już mowa o hotelu, warto przypomnieć, że za dawnych czasów w stosunku do liczby mieszkańców, Bydgoszcz miała sporo hoteli. Mówią o tym dawne księgi adresowe miasta. Już w 1858 wymieniono aż dziewięć hoteli, w 1900 zaś trzynaście. Najstarszy — „Rios" — mieścił się przy narożniku ul. Długiej i Batorego.

Niewielu bydgoszczan dziś pamięta, że przy pl. Zjednoczenia 4 był hotel „Rayal", przy ul. Podgórnej 1 — hotel „Moritz" (w którym nocował i zmarł (powiesił się) jeden z synów Wilhelma II), przy ul. Podgórnej 2 — hotel „Angielski", przy Al. 1 Maja 68 — hotel „Elizjum", przy ul. Poznańskiej 15 — hotel Rosenfelda, przy Al. 1 Maja 15 — hotel Palikowskiego.

W. GORDON

A oto nasza kolejna zagadka. Fragment jakiego budynku w Bydgoszczy utrwalił nasz rysownik? Odpowiedzi z zaznaczeniem „Bydgoszcz znana i nie znana" można nadsyłać w ciągu najbliższych siedmiu dni. Rozwiązanie — za dwa tygodnie.

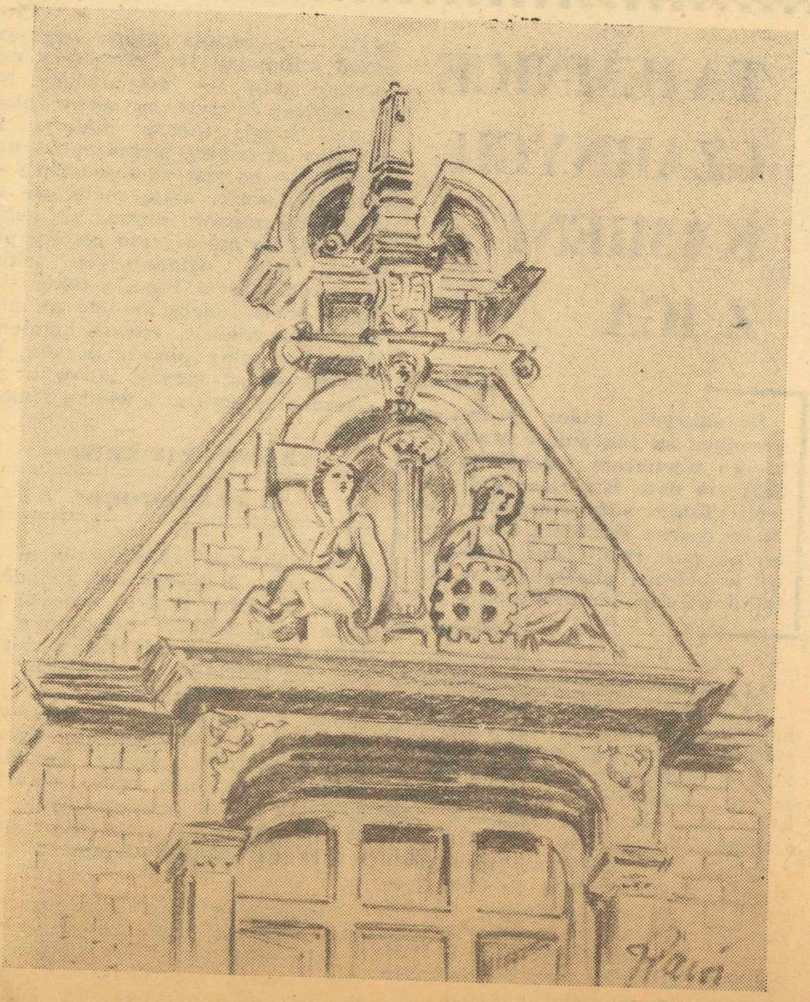

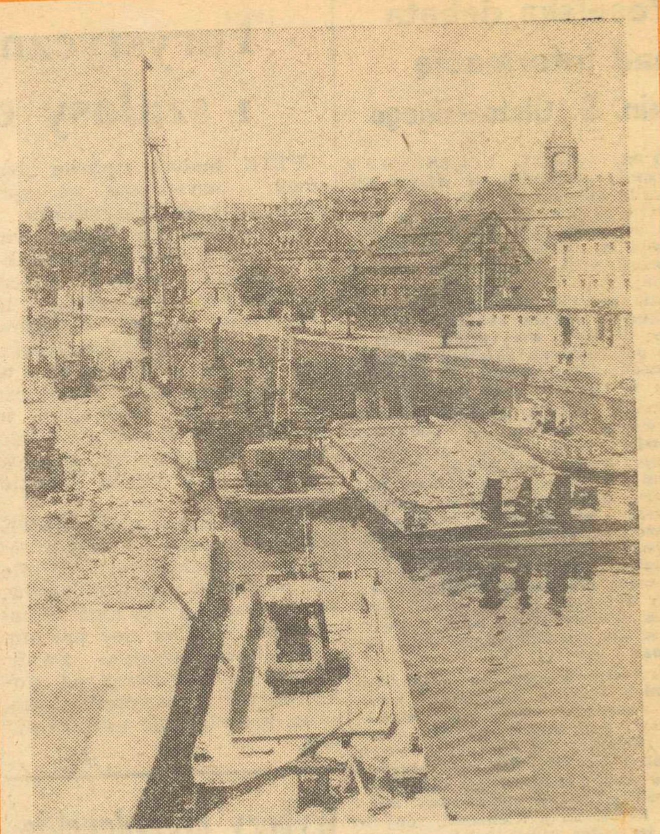

Bydgoskie bulwary nad Brdą będą wkrótce znacznie piękniejsze — rozpoczęto tu prace modernizacyjne.
Fot. J. Michał

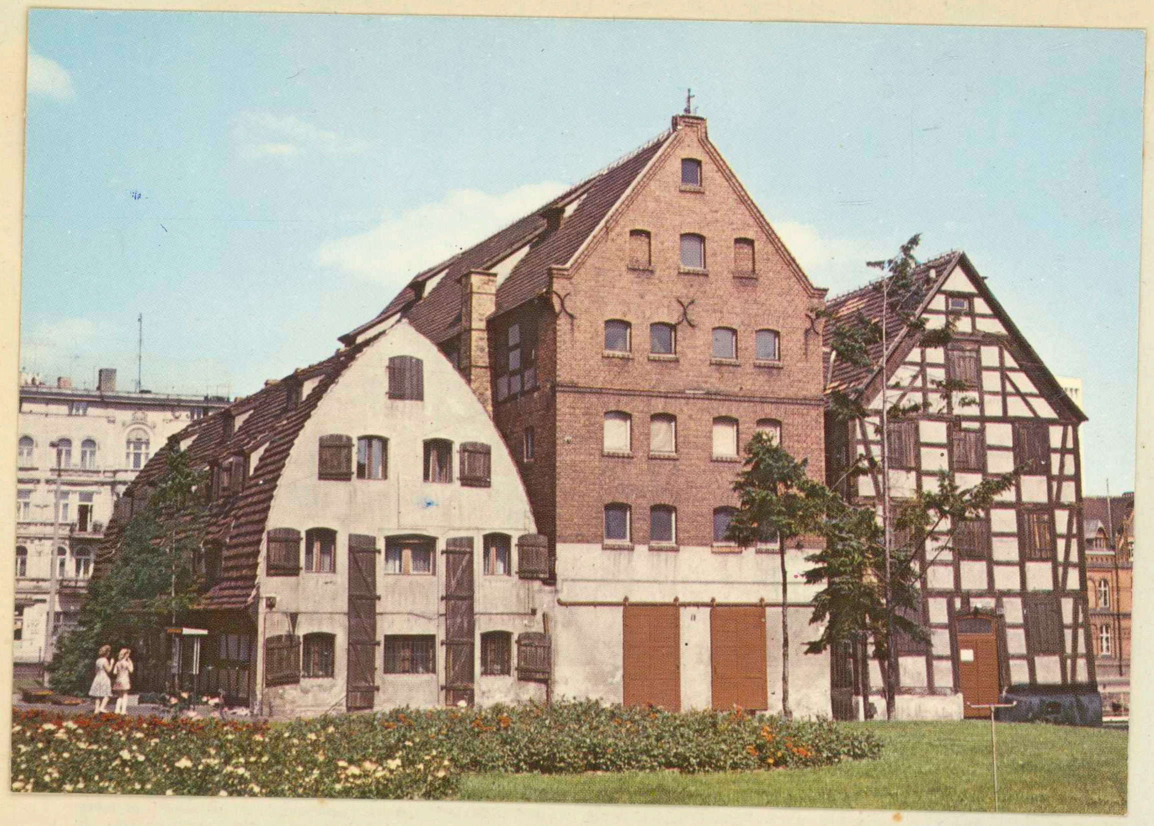

Upał. Słońce. Brda szumem wody przebija ciszę gorąca. Chronię się w cień gotyckiego kościoła nad rzeką. W górę biegną delikatne, a znakiem stałym będące sterczyny murów. Załamują się półkoliście. Tu z tego wysokiego nadrzecznego brzegu widać ludzi na głównej ulicy tego miasta. Rybitwy boją się dotknąć nurtu wodnego, krzyczą coś niezrozumiale, kołują nisko. Na kamiennych schodach drugiego brzegu trzy dziewczyny pochylone nad bielą papieru. Wszystko, wszystko: rozmowa rzeki, słońce, ptaki, dziewczęta z kartą rysunku... Gotyckie mury kościoła, anioły nad głową Matki Boskiej z Różą... świat, który istnieje.

= Motto do życia, myślę, że to nie tylko moje =

Jakie banalne pytanie, które w życiu każdy z nas niejednokrotnie usłyszy, dla którego przynajmniej obojętne komuś o czym jest; co najpiękniejszego przeżyłeś w ostatnim np. roku, stawia nas w sytuacji bardzo skomplikowanej przepraszam, zmusza nas bardziej głębszymi, szukającymi odpowiedzi.
Bo zawsze najtrudniejsze są proste pytania.
A może to odpowiedź bardzo jest znaleźć, chociażby [illegible] która tej najodpowiedniejszej, a nawet ją przeoczyli
Człowiek powinien się cieszyć w swoim życiu zawsze przy tym bardzo szczególnie, chociaż tego nie widzi(?)
Wydaje mi się, że trudno mówić o chwilach najpiękniejszych, ponieważ zdarze jestem wszystkim się cieszyć i dlatego zdarza się to w jedno pięknie.

[signature]

NAGRODY I WERNISAŻU – BYDGOSZCZ 26 CZERWCA
I NAGRODA – EWELINA BATKO „RZEKA"
I NAGRODA – JOLA BOMBOL „ORNAMENT – KAWAŁEK KONFESJONAŁU"
Nagrody równorzędne
(zakup) →

[signature]

Przygoda Weroniki z Cyganką w Bydgoszczy

„Papierkowe to ja przeżegnam”

Do wyznania doszło, gdy Weronika powiedziała, że nie ma pieniędzy.

Cyganka „przeżegnała” 150 zł (słownie - sto pięćdziesiąt złotych)

[illegible]

Oto i Weroniczka pieniędzy jeszcze bardziej nie ma.

„Rozgość się w tych murach
Wędrowcze, przysiądź na ławce
Zdejmij ciężar ze zmęczonych
pleców. Z jakiego świata jesteś
Dokąd zmierzasz -
Kogóż to może obchodzić

Oto wszyscy niespiesznie
Gdzieś tam idziemy”

Poezja dworca w Bydgoszczy

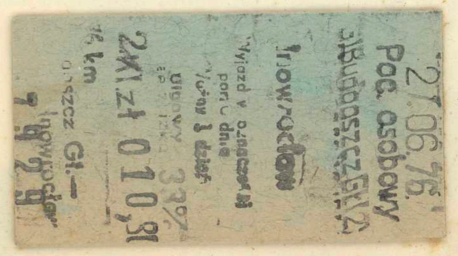

STRZELNO — romański kościół św. Prokopa

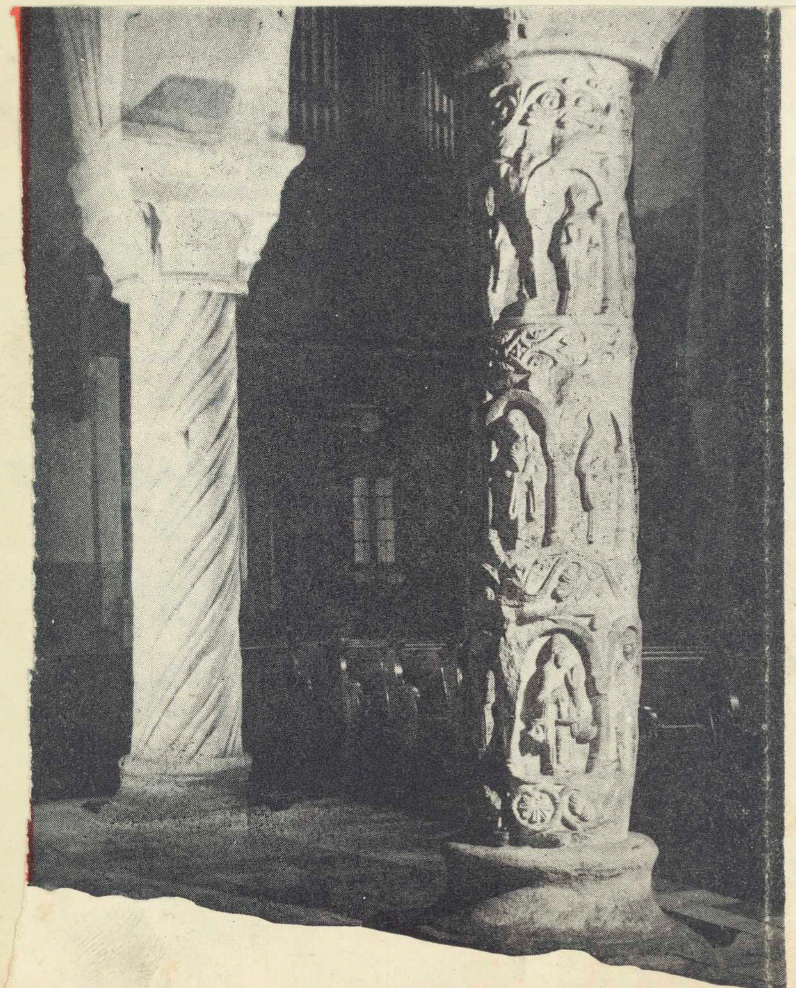

STRZELNO — romańskie kolumny w kościele ponorbertańskim

Jeszcze 11 km pięknej szosy wysadzanej drzewami — i jesteśmy w **Strzelnie**, miasteczku liczącym obecnie ponad 5 tysięcy mieszkańców. Najokazalej wygląda ono nie stąd, lecz od strony północnej, skąd wyraziście zarysowuje się wzgórze uwieńczone zespołem kościelnych budowli, z wysmukłą rotundą św. Prokopa i rozłożystą ponorbertańską bazyliką św. Trójcy. Warto i należy tu się zatrzymać, poświęcić uwagę bezcennym zabytkom, zamyśleć się nad ich po dziś dzień pełnymi tajemnic dziejami...

Wzgórze, na którym wznoszą się strzeleńskie kościoły, było zapewne miejscem pogańskiego kultu. W czasach historycznych dzieje Strzelna i jego zabytków wiążą się z dziejami osadzonych tutaj w XII wieku norbertanek. Średniowiecze było okresem największego rozkwitu Strzelna, miasta klasztornego, które od roku 1231 korzystało z praw miejskich, w następnym zaś stuleciu otrzymało komorę celną. Za rządów pruskich nastąpiła likwidacja klasztoru (1847 r.).

W dokumentach występuje Strzelno już w wieku XII. Dokument z 1147 roku wśród nadań komesa kujawskiego Janusza na rzecz klasztoru w Trzemesznie wylicza również Strzelno. W pół wieku potem papież Celestyn III wydał bullę dla norbertanek strzeleńskich (1193 r.). Jednakże ani data fundacji ani osoba fundatora nie są ściśle ustalone.

Jedni badacze, idąc za Długoszem, fundację strzeleńską przypisywali Piotrowi Włostowicowi (Duninowi) ze Śląska, który miał założyć 77 kościołów, drudzy na podstawie starych źródeł miejscowych — kujawskich i mazowieckich — twierdzą iż fundatorem był Piotr Wszeborowic, wojewoda kujawski i kasztelan kruszwicki, zmarły ok. 1176 r., i że syn jego Krystyn, wojewoda mazowiecki, osadził w Strzelnie norbertanki i ozdobił bazylikę, której uroczysta konsekracja (po przebudowie) odbyła się w 1216 r. Najnowsze badania, uwzględniające odkrycia lat ostatnich i wyraźne dwa stadia powstania zachowanych tu zabytków sztuki romańskiej, przychylają się do wniosku, iż zgodnie z opinią Długosza, pierwotnym fundatorem mógł istotnie być Piotr Dunin, a rok 1133 datą pierwszej konsekracji, dalsza zaś rozbudowa — dziełem Piotra Wszeborowica i jego syna Krystyna.

Historycy sztuki w ubiegłym wieku skupili szczególną uwagę na kościele św. Prokopa (domniemany kościół grodowy), stanowiącym jedyny u nas przykład rotundy z wieżą i kwadratowym chórem. I dziś przykuwa wzrok zwiedzających wysmukła sylweta tej świątyni, dwudzielna romańska empora i kopuła wsparta na silnych gurtach kamiennych. Archeologiczne badania lat ostatnich prowadzą do nowych, nieoczekiwanych hipotez, a odkryty pod posadzką grób pojedyńczego rycerza jest nową zagadką.

STRZELNO — fragment tympanonu

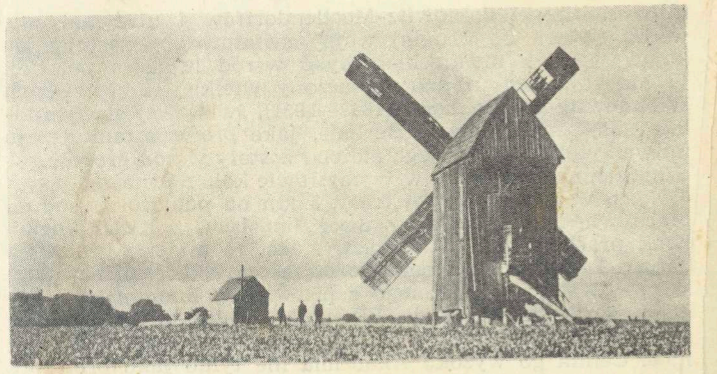

OSTROWO — wiatrak-koźlak

Sąsiednia bazylika św. Trójcy zarysowuje się obecnie jako rozłożysty barokowy kościół dwuwieżowy. Taki charakter nadała jej przebudowa z XVIII wieku, pozostawiając wewnątrz gotyckie sklepienia — dzieło przebudowy z XVI w.

Współczesne prace konserwatorskie, zapoczątkowane przed 1939 r., doprowadziły w 11. 1946—1953 do rewelacyjnych wyników: odkuto kamienne partie murów oraz bezcenne romańskie rzeźby, które wysunęły strzeleńską bazylikę do rzędu najwyższej klasy zabytków sztuki romańskiej w Polsce. W roku 1946 spod obmurowania czworobocznych filarów, podtrzymujących sklepienie, wydobyto romańskie kolumny z piaskowca, z nich dwie pokryte kompozycją rzeźbiarską wysokiej klasy. Rzeźby figuralne ujęte w charakterystyczny schemat kompozycyjny symbolizują cnoty i grzechy. Dalsza rewelacja — to późnoromański tympanon — Chrystus w glorii, u wejścia do kościoła w ścianie północnej. Drugi tympanon — wczesnoromańska tablica erekcyjna kościoła — mieści się nad bocznym wejściem w ścianie południowej.

Niegdyś w Strzelnie krzyżowały się odwieczne szlaki, toruńsko-wrocławski i wielkopolski. I dziś drogi Wschód—Zachód i Północ—Południe krzyżują się w mieście, którego nazwa nie tylko dzięki zabytkom znana jest powszechnie. To miasto rodzinne znakomitego fizyka, Alberta Abrahama Michelsona (1852—1931). Był on jednym z tych, którzy swymi rewelacyjnymi pracami odkrywczymi z zakresu optyki przygotowali powstanie teorii względności. Jako mały chłopiec wyemigrował A. Michelson z rodzicami do Ameryki, gdzie stał się uczonym światowej sławy. Imię jego dodaje splendoru rodzinnemu miastu.

Jaworzy Ryszard kl VI e
Skrelno jestem ministrantem
z taka, jest nas
35 ministrantów

Mikołajczak Bogumiła
Mam białe rękawiczki
Koło mnie stoją z koleżan

TO MA BYĆ DOCIA PE
ALE CHYBA NIE
WYSZŁA
MOŻE TAKA BĘDZIE
ZA LAT 20?

ŻABA

A jednak jest podobne
Cała ona. Sama Pani
Gosia to przyznała. (po 3 godzinach)

Zachód słońca aż słodki. Tutaj, koło tych kościołów w Strzelnie. Barokowe anioły na fasadzie blaszanymi skrzydłami trzepocą. Zielony pająk, który przede mną z trawy wybiega, nic o aniołach nie wie. I gołębie swoje „uhuu" dla siebie tylko w powietrze wkładają. Ta sygnaturka, ta sygnaturka... Stare kobiety i dzieci w kościele powietrzu oddanemu. Tomasz – on wprowadza kolumnę w blok. Zachód słońca aż słodki... Tomaszu, światło jeszcze ci kolumnę wskaże. Jeszcze tę pochyloną w dziwnym geście kobietę bodaj przez chwilę na nowo tworzyć będziesz. Ludzie wokół ciebie. Uklękną, bo – bo sprawy swoje oni... Słyszysz, gołąb swój krzyk znowu podnosi. Ciszej jakby.

Wernisaż na trawie pod kościołem św. Prokopa

STRZELNO - 27 VI 76

Wszystkie zaprezentowane prace były tak wspaniałe a niektóre tak kolorowe że jury miało duże trudności z wydaniem werdyktu. Ponaglone jednak przez Szeryfa musiało podjąć (jakąś) decyzję. Oto ona:

NAGRODY REGULAMINOWE

- Marek Charyk - Gusła
- Bogdan Bocianowski - Kościół

] za samodzielność w podejściu do tematu i swobodę interpretacji

WYRÓŻNIENIA

- Ewelina Bartko - Tympanon południowy bazyliki św. Trójcy (za walory malarskie) - przyzn. ŻABA
- Tomasz Juraszek - Postać luabiesa - jedna z przywar północnej kolumny w bazylice św. Trójcy (za plastyczność i ~~wy~~ wybór tematu) - przyzn. Pani Joasia

ZAKUPY SZERYFA DO KRONIKI

- Dariusz Oleński - (Autor wzbrania się zatytułować;) →
- Żaba - Obrazek okolicznościowy dedykowany Szeryfowi

WYRÓŻNIENIE SPECJALNE

- Maryla Persak – haft ściegiem Tańcuszkowym na płótnie harcerskim
  > Akant <

Poza tym:

Prywatne wyrazy uznania jury dla wszystkich Autorów – szczególnie tych, którzy pracowali w technikach kolorowych oraz dla Marianny Kleszcz za walory graficzne i szalone postępy poczynione w ciągu ostatnich dwóch lat.

JURY: ŻABA

Kond. rew.
st. Wejherowo
5 4 78

Jadłodajnia Dworcowa
Bufet nr 1

B00346
0–6 | 6–12
Ulgowy 33%
G) Strzelno
Bydgoszcz Gł.
p. Inowrocł. Rąbinek
2 kl. poc. osobowy
Ważny w dniu dotow.
12–18 | 18–24
Wyjazd w okr. porze dnia
92 km 20,40 zł
B00346

Od 25–29 czerwca 76 r. przebywał w naszym schronisku obóz wędrowny z Centralnego Biura Wystaw Artystycznych z Warszawy. Obóz ten wyróżniał się swoją postawą, dobrym zachowaniem, nie budził żadnych zastrzeżeń. Całymi dniami obóz przebywał poza schroniskiem, zajęty zwiedzaniem, i rysowaniem ciekawych fragmentów, czy obiektów o ciekawych rozwiązaniach architektonicznych.

Szkolne Schronisko Młodzieżowe
ul. Sowińskiego 5 – tel. 275-70
85-083 BYDGOSZCZ
Identyfikator 0199473

[signature]
Kierownik Schroniska

Bydgoszcz, dnia 28. VI. 76.

Przyjemnie było wyjaśnić historię
obiektów pokrzyżackich, pocysterskich i po-
benedyktyńskich w Chełmnie uczestnikom
obozu wędrownego Zachęty z Warszawy -
bo zauważyłam u młodzieży zaintere-
sowanie historią starożytną.
Życzymy powodzenia i „Szczęść Boże"
w nauce i pracach do szczęśliwego
ukończenia.

Chełmno, 28.06.76 r.

Siostry Miłosierdzia
prowincji Chełmińskiej

Wszyscy, którzy czcić będą ten Medalik, otrzymają wiele łask. Łaski będą obfitsze dla tych, co go nosić będą z ufnością.

(Słowa Matki Najśw. do Św. Katarzyny 27. XI. 1830 r.)

O, Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Chełmno, 28/6/76 r. Wernisaż w restauracji „Ratuszowa”.

Za najlepsze uznano prace:

– Barbary Piwońskiej „Ulica w Chełmnie” ;

– Elżbiety Ryszkiewicz „Ratusz” ;

– Marka Chacryka „Gusła II”

T. Jurasz

NAGRODA SPECJALNA – AGNIESZKA GŁASZCZKA „CHRYSTUS GOTYCKI Z GROTY GROBOWEJ”

[illegible]

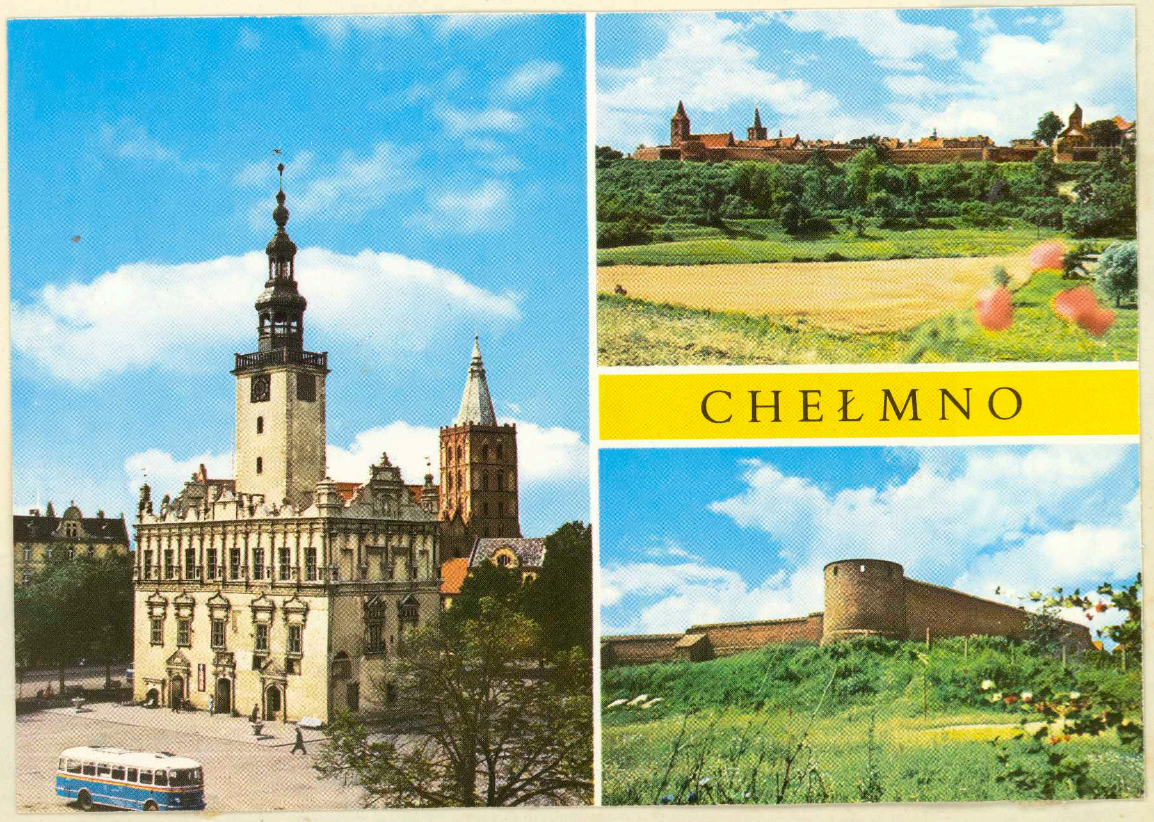

Chełmno 29/6/76 r   Wernisaż

Edward Dwurnik ukazuje folklor miejski, sytuacje często banalne akcentując ich komizm czy farsowość. Bohaterami są ~~ludzie~~ najczęściej z ulicy (portret raczej anonimowy). Pokazana jest sylweta psychiczna postaci (ujęcie prymitywizujące, komiksowe) o charakterystycznych fizjonomiach, z określonego środowiska.

~~Ostra zdecydowana linia, pozbawiona~~

Rys. ekspresyjny, syntetyczny; Ostra, zdecydowana linia, pozbawiona jakiejkolwiek kokieterii.

~~Wyleciał~~ Wyskoczył dachem, przeleciał nad „~~Pyskatą~~ karminową” ulicą, unosząc swe artystyczne piórka, jak motylek bielinek co komu dusi. Usiadł na neonie księgarni, zjeżdżając schodkami w dół, aby kupić dwie równie strojne książki. W drodze powrotnej wpadł do komina, bo w takim strojnym ubraniu nie pokazał by się nikomu nawet diabeł.

najlepsze prace

I Żaba – „Woda”
II Renata Walczak – „Ratuga”
III Ewelina Batko – „Fara”

M. [illegible]

NAGRODA SPECJALNA: MARIANNA KLESZCZ – OSTROŁUKOWE OKNO FARY i coś wśród okien (za zwięzłą równowagę środków wyrazu)

[illegible]

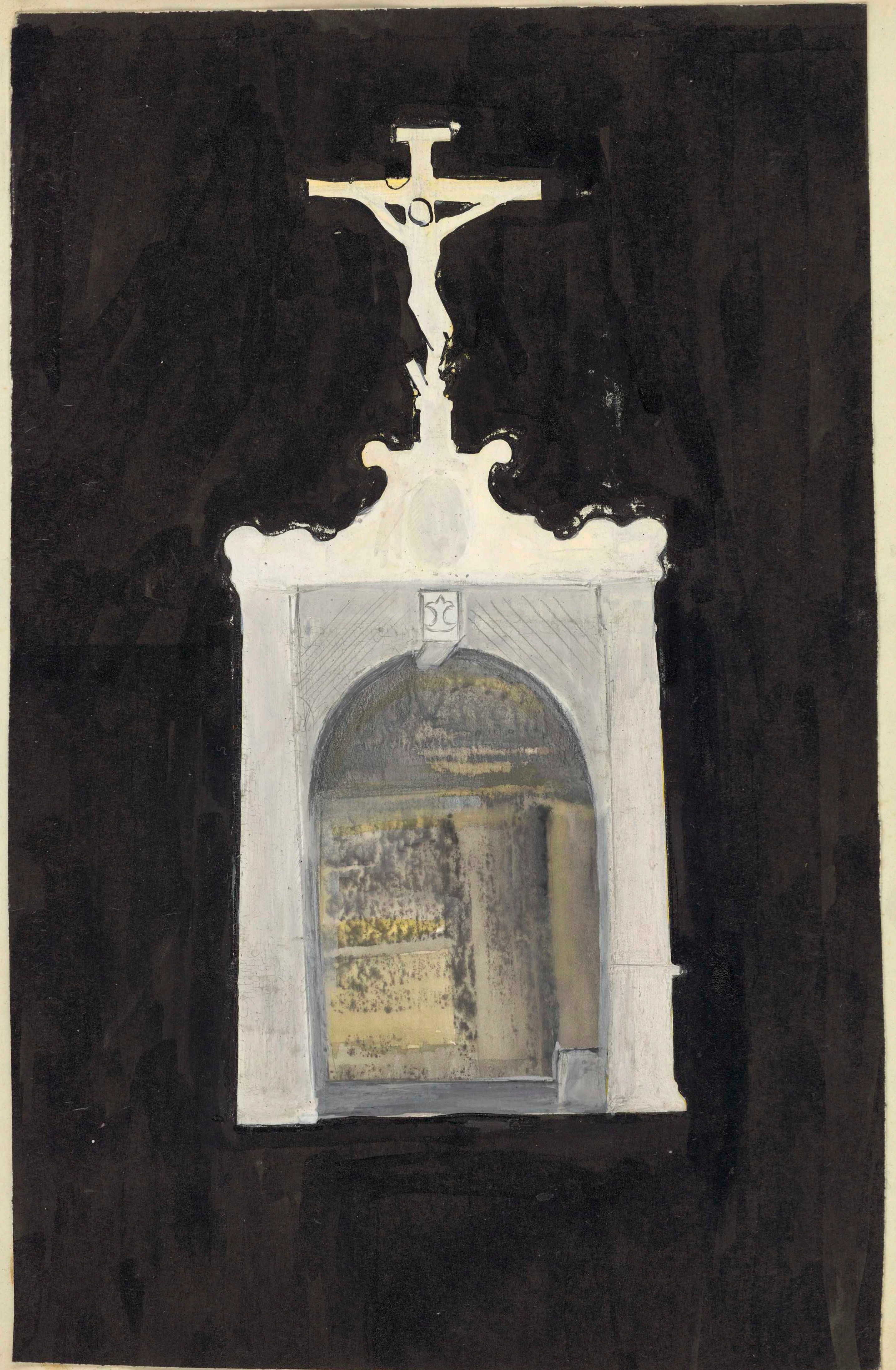

POLSKI FIAT 127 p

Kochany Marcinku!

5-VII, 28 VI 74

KAW

Printed in Poland – Krajowa Agencja Wydawnicza

Polski drzeworyt ludowy XVI w

POLSKA 1 zł

Marcin Lewandowski
Szkoła Podstawowa PTSM
ul. Klasztorna 12
86-200 Chełmno

Maker:
FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
BIELSKO-BIAŁA, POLAND

Exporter:
POL-MOT, Warszawa,
Stalingradzka 23, POLAND

Sławomir Pargianowicz

CHEŁMNO ?

biorący autor odpowiedzialność nie za ew. plagiaty

Dozorca wartacji P.T. Intelekt

Banały programowe

Dlaczego ?
Czy dla jego malowniczej
nieodkrytości ciepła ciszy
tych domostw, labiryntu
podwórek, ~~[illegible]~~ ?
zatrzymanego czasu stroniącej
grającej na strunach
listków? Może dlatego,
że jest to część
fragment przypadkowej
przeszłości...
Miejsce irracjonalne
w swych realiach
Czas dzieje wizje
religia zamknęła
w ceglanych okowach
Na skrzydłach
lat [Dobosty] gołębi...

© K.K. Bagniński
w przeróbce...

Putto, Puttenku znowu jesteś? Oh, niedobry, cały rok już Ciebie nie widziałem... W tamtym kościele w Bieczu ostatni raz... Że mogłem Ciebie przecież szukać? Nie sprzeczaj się, Ty zawsze... W Chełmnie Puttaczku teraz jesteś? Kłamiesz, oszukujesz pewnie znowu. W tym kościele, gdzie te zakonnice, smutne dzieci i ci starzy ludzie - także? Ty taki zawsze roześmiany, możesz tam być? Mówisz, że tam dobrzy ludzie innym służą... Że cicho tak tam... Że lubisz te zawieszone wysoko organy, na których nocą grasz... Tak długo grasz, aż każde z tych dzieci tutaj przez sen chociaż raz się uśmiechnie... I że do groty często zachodzisz, czy ON ten swój sen ma niczym nie zakłócony. I że kochasz z wiatrem w górę lecieć, aż nad Wisłę... Eh, Ty...

Zostań, nie biegnij tak szybko. Zobacz, jakie piękne jest to Chełmno... Do nich tam biegniesz? Nie obawiaj się, ONI przed kościołem, w którym ta Pieta chełmińska, czekają przecież, aż... Wolniej, te mury gotyckie obejrzeć... Czemu mnie za rękę tak targasz? Aha, że z tymi murami to ty zawsze, a z nimi, którzy swoje bloki... Stęskniłeś się za nimi? Widzisz, kłamiesz znowu. Przecież jak Ciebie wiatr na skrzydłach twoich aż nad Wisłę zanosi - tak daleko Ci do Warszawy wtedy? Gdybyś chciał, to... Żebym przestał tak dziwnie rozprawiać? O nich mówił? Dobra, ale nic nie ma za darmo. Mogę Tobie Puttenku o każdym z tych, którzy tam rysują zdradzić co nieco... Ja tylko tego nie wiem, czy Ty naprawdę nikomu nic z tego nie wypaplesz... Nie złość się,

przecież Cię znam, krętacz jesteś...
Dobrze, powiem Ci o nich, ale Ty...
wytłumacz mi tylko to zdanie, które wczoraj,
gdy na mury szliśmy... że to nie Ty?
Widzisz, widzisz, znowu oszukujesz! Puttenka.
Przecież widziałem Ciebie u góry nad
murem... Poznałem, to był Twój głos.
Nie wykręcaj się, to Ty kazałeś mi
odbierać od nich przyrzeczenie: TO CO
WAŻNE I NAJWAŻNIEJSZE... Wytłu-
macz mi teraz, co te słowa mają
znaczyć. Nie strój takich min. Powiedz,
bo nic się o nich ode mnie nie do-
wiesz... Zaraz... Mów powoli, wyraźnie...
że trzeba mieć dobre serce i żeby
też jeszcze marzyć dużo... Tylko tyle?
Kazałeś iść w tej ciemności wczoraj,
dookoła murów Chełmna i teraz

tylko... Że przecież to prawdziwe, co powie-
działeś? Że tam na dole pod chełmiń-
skimi murami powinienem zrozumieć,
że ludzie są obok siebie, z sobą? Że są -
gwiazdy i gotyk? Że - o czym tu gadać
więcej? Znowu coś wymyślisz, Putto...
Co się tak chmurzysz? Powiem Tobie
przecież o nich... Powiem.

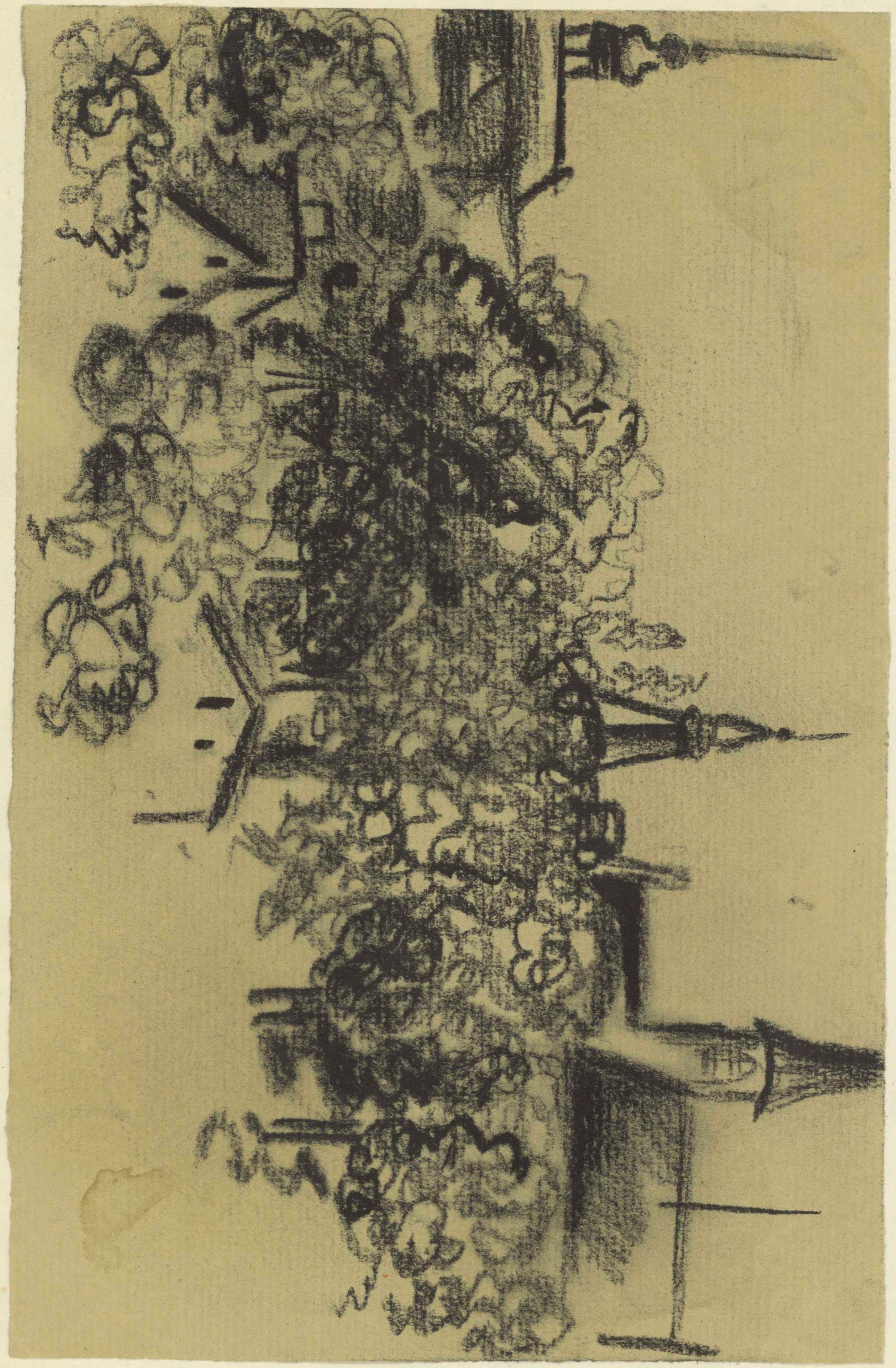

Wpisuję się do niniejszej kroniki, składając serdeczne
podziękowania dla wspaniałego kierownictwa obozu ZHP-
Harcerzy jak również dla nauczycieli.
Obóz ten pozwolił zdobyć kulturę turystyczną. Miło mi było
również nauczycielce wychowawczyni [illegible]
[illegible]. Za stworzone warunki, które stworzyły
zapraszamy, zapraszamy na następny rok.

SZKOLNE SCHRONISKO MŁODZIEŻOWE
Chełmno
[signature]

Państwowe Przedszkole Nr 2
86-200 Chełmno
ul. Klasztorna 12 – tel. 170

CHEŁMNO
PAŃSTWOWE PRZEDSZKOLE 2

Łaskawie wpisuję fakt, że wasze dziewczyny są bardzo miłe i urodę nimf posiadają.

O fakcie tym doświadczyłem sam, przy wspólnym myciu w męsko-żeńskiej umywalni

Kowalski Waldemar.

z metropolii Dukla.

Ostatni wernisaż ~~[illegible]~~ czerwca roku 1976

Główne nagrody: 1. Zofia Woźniak – „Apostoł"

Nagroda przyznana ze względu na subtelną paletę i dobry wyraz postaci.

2. Maryla Persak – „Organy"

Praca wykonana piórkiem z pewną kokieterią obrazująca wspaniałe organy z kościoła pod wezwaniem Św. Jana.

Nagroda uznaniowa – Marek Chaciuk „"

Przyznana za niezłomną kontynuację postawy twórczej oraz jako uznanie dla wszystkich prac M. Ch.

Wyróżnienia

- Marcin Lewandowski „Klasztor u Sióstr Miłosierdzia"

Wyróżnienie przyznane za swobodę wypowiedzi i staranność techniczną.

- Barbara Weronika Piwońska ~~„[illegible] [illegible]"~~ „Podwórza"
- Małgorzata Molska „Drewa"

Obydwie prace wyróżniają się swobodą kompozycyjną wykorzystaną przy tytułach.

- Ewa Kłusek – „Odkrywcza"

Duża sprawność techniczna z wyróżniającą swobodą myśli przestrzennej.

- Bogdan Bocianowski „Kobieta w czerwieni"

Dobra kreska oraz wspaniały wybór modela.

- Renata Walczuk „Portal"

Duża staranność pracy

- Dariusz Oleński „Bez tytułu"

Praca ogólnie interesująca.

JURY: Ewelina Bałko Chełmno 30. VI. 76

Wyróżnienie specjalne – Marianna Kleszcz – „Samotność" – za dokumentację działania

[illegible signature]

Nagrody specjalne w postaci truskawek przyznane przez Dorotę Płóciennik i Annę Zalewicz (Żabę).

- Barbara W. Piwońska – Podwórza
  - podobało się (po prostu) D. Płóciennik
- Małgorzata Molska – Drewa
  - za luz wakacyjny, w sam raz pod te truskawki

Żaba

Restauracja „Pod Jaszczurem"
[illegible] S[illegible]lni
„S[illegible]-ka"
w [illegible] Chełmińskim
woj. Toruń
Telefon 41 Lok. kat. II
31

(1 lipca)

Dzisiejszy konkurs i jego wyniki:

Nagrody główne przyznane zostały dla:

Renaty Walczuk → fragment ornamentu z kościoła św. Joanny (ołówek)

Wandy Jasińskiej → praca pt. „Brązowy koń" (brązowa kredka)

Jury: Dariusz Oleński

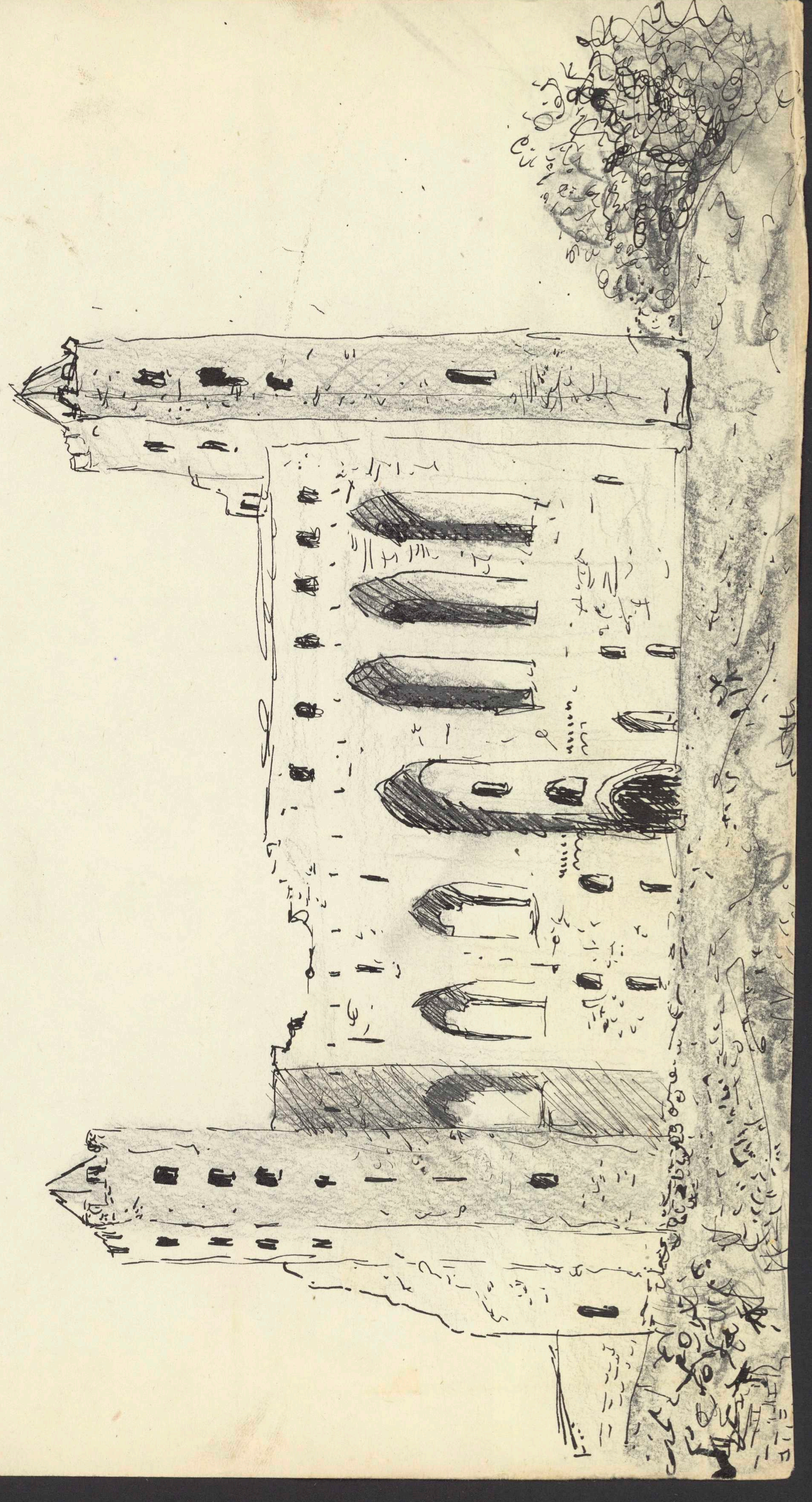

DZISIEJSZY WERNISAŻ i JEGO WYNIKI

Toruń 3.07.1976v.

NAGRODY REGULAMINOWE

1 EWELINA BATKO — Pryznała Mavysia. Praca była bavdzo ładna kolovystycznie. Nagroda pryznana za ~~względu~~ samodzielność w podejściu do tematu ovaz za bavwy wykonanej pvacy

1. JOLA BOMBOL — PRYZNAŁA MARYLA. BOGATA, ŻYWA KOLORYSTYKA, PRACA OGÓLNIE ŁADNA

NAGRODY RÓWNORZĘDNE

Nagvody wyróżniające:

Mavek Chaczyk
Banbana Wevonika Piwońska
Renata Walczuk „Ovgany"
ZOFIA WOŹNIAK
MARCIN LEWANDOWSKI

fot. J. Chojnacki
BIURO WYDAWNICZO-PROPAGANDOWE WARSZAWA 1973
11868 G/I/73. Cena z kopertą zł 2,30 + 20 gr na NFOZ
Nakł. 40 000 egz. PWP Zakł. nr 1, W-wa, z. 3295 R 46, II-11/73
Wszelkie prawa zastrzeżone

Toruń, 2 lipca 1976,
obóz wędrowny „Zachęty"

Marysi-Maryli - w Imienin
Ich dniu tę herbacianą
i różową różę z ucałowa-
niem rąk i życzeniami -
radości sztuką dalszych

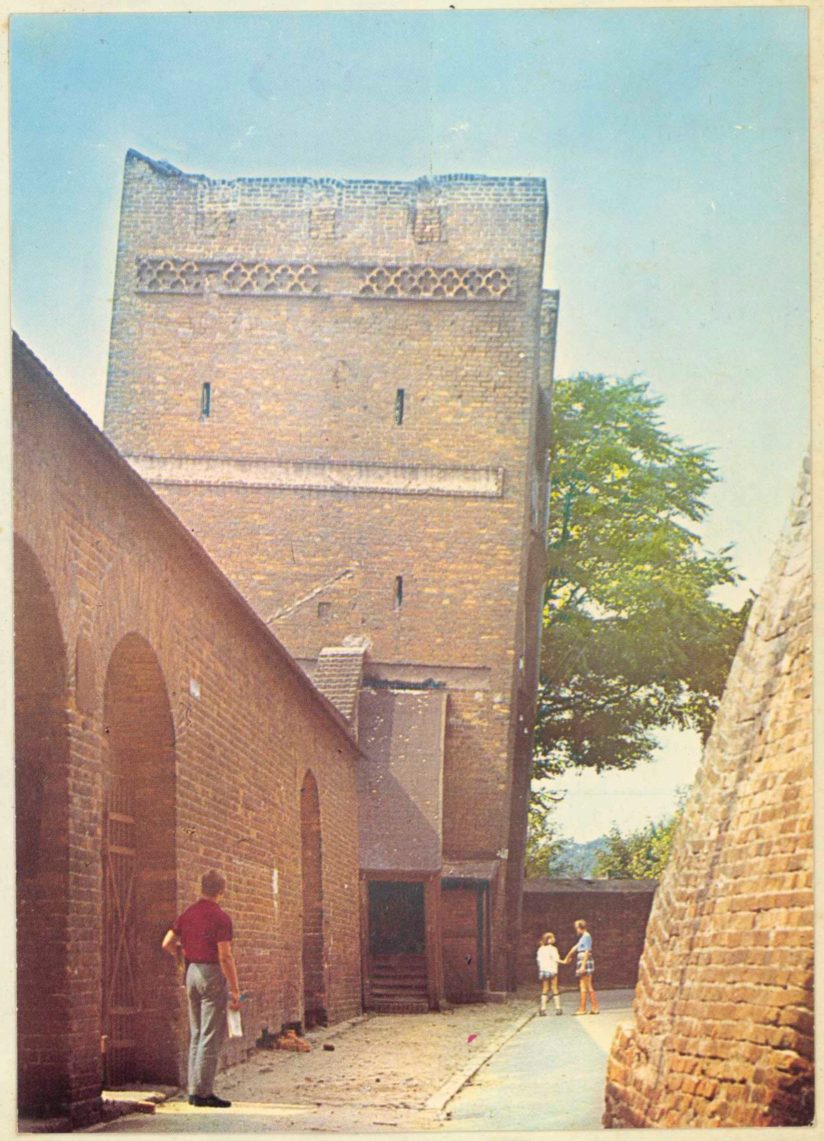

ucieła godzina miłości,
uciekła godzina rozpaczy
uciekła godzina [illegible]
[illegible] godzina [illegible]
[illegible]
[illegible] jak [illegible]

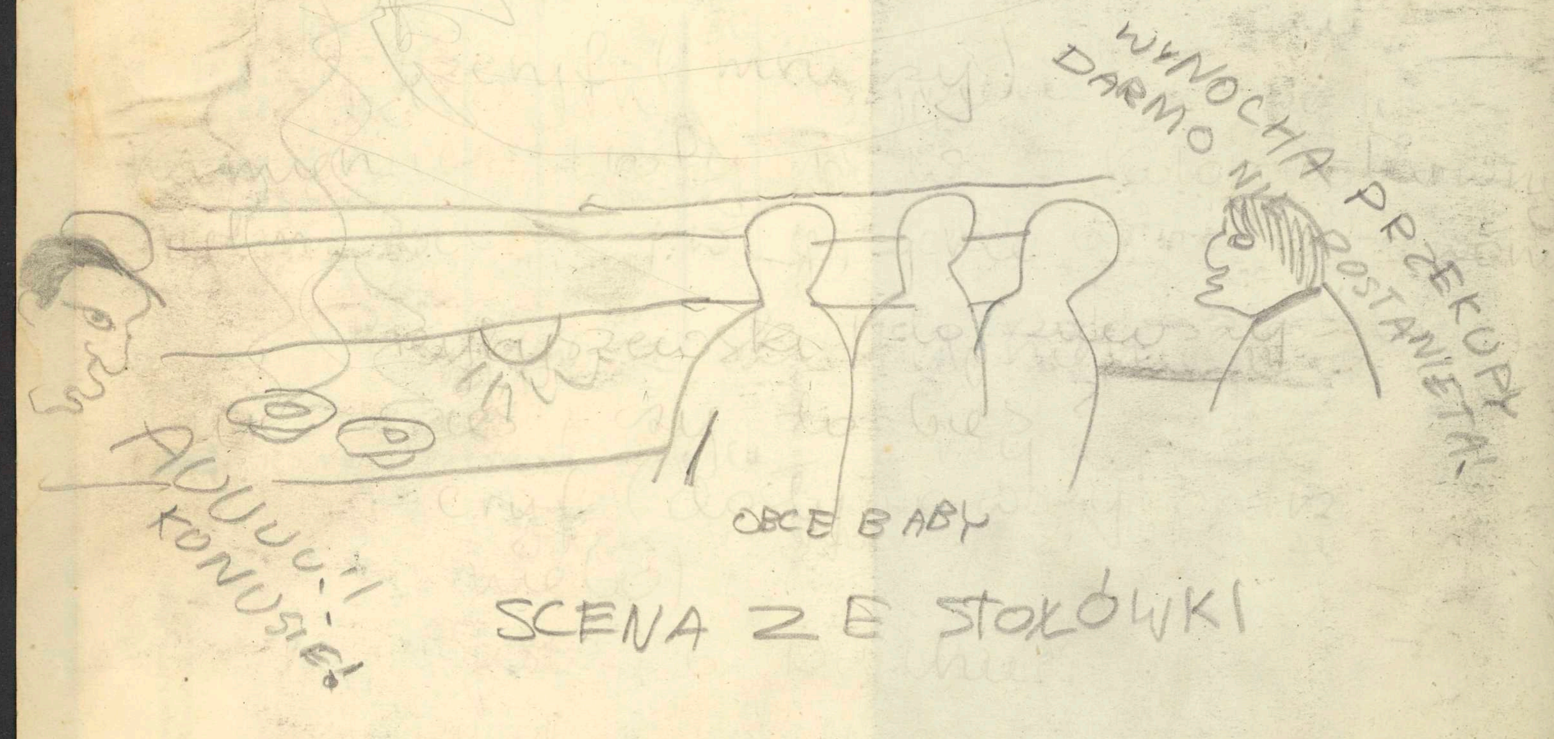

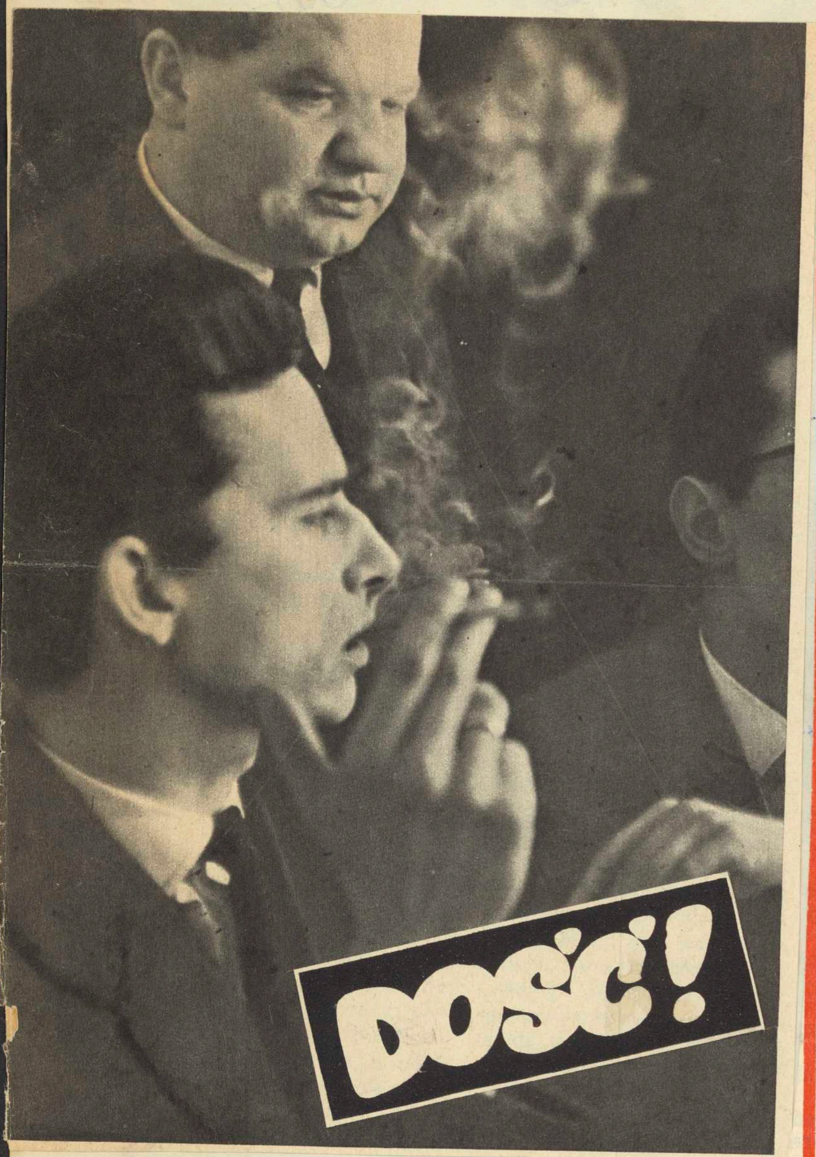

Króliki i małpy PALACZAMI

- Kolejny eksperyment z królikami-palaczami
- I jeszcze na małpach

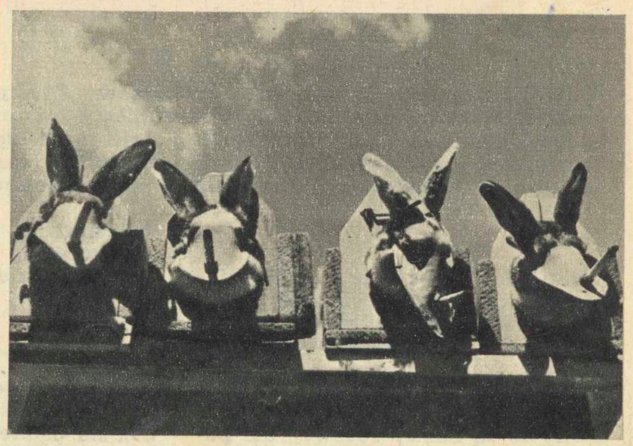

Pracownicy laboratorium Naukowo-Badawczego Instytutu Onkologii Ministerstwa Zdrowia Gruzińskiej SRR w Tibilisi, badają zmiany zachodzące w drogach oddechowych palacza, prowadząc doświadczenia na królikach, które nauczyli „wypalać" do 9 papierosów dziennie.

Króliki doświadczalne paliły papierosy przez 4 lata, a w końcu czwartego roku zginęły. Przyczyną tego, jak przypuszczają uczeni, są znaczne zmiany w drogach oddechowych: przewlekłe zapalenie płuc w połączeniu z rozedmą.

Obecnie uczeni rozpoczynają nowe badania, tym razem zwierzętami doświadczalnymi są małpy — Makak — Rezus, liczące już 15 lat. Przedmiotem badań na małpach, przyuczanych do palenia papierosów, jest śledzenie wszystkich etapów przekształcania się tkanki prawidłowej w złośliwą.

(Foto: APN)

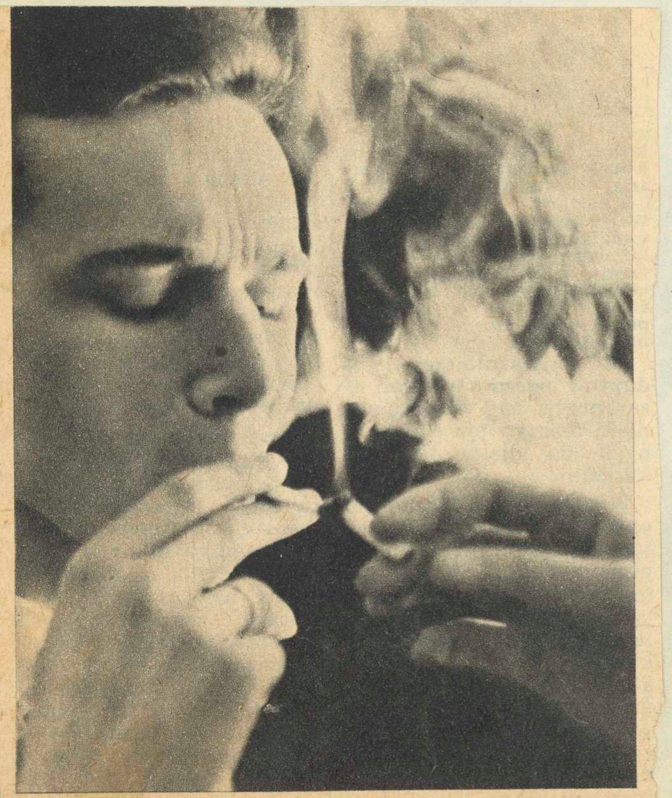

Dnia 2 VII 1976 roku Szeryf zadał nam wypracowanie na temat: „Dlaczego Przybyszewski nazwał kościół św. Jana w Toruniu poematem kamiennym?"
Niniejszy dramat daje próbę odpowiedzi na to zagadnienie.

Magdalena Dużyńska
Ewa Jodzelewska

DRAMAT

Osoby dramatu:

Szeryf
Duch Przybyszewskiego
Bóg
Diablik
Chór dzieciątek z CBWA

Mimo, że było to południe, a nie północ, Duch Przybyszewskiego, pohukując z cicha, unosił się nad kościołem św. Jana w Toruniu.

Duch Przybyszewskiego:
Hu, hu! Już mi się znudził ten czyściec.

Chór dzieciątek z CBWA:
Minęła godzina miłości,
Minęła godzina rozpaczy,
Minęła godzina przestrogi,
Lecz oto może nadchodzi godzina zbawienia

(Przez bramę wchodzi Szeryf promieniejąc jak gwiazda)

Chór dzieciątek z CBWA:
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
że wedle bożego rozkazu,
Jak Bóg nie poradzi w niebie,
Tak Szeryf na ziemi od razu.

Szeryf (mruczy):
Kamienne strofy naw... Kolorowobarwny rytm witraży w gotyckie okno wśpiewany...

Przybyszewski (dojrzawszy Szeryfa):
Czy to pies, czy to bies?

Szeryf (dosłyszawszy, patrzy w niebo):
Kimżeś jest, o Duchu?

Przybyszewski:
Jam jest Przybyszewski

(Szeryf w zdumieniu sięga za pazuchę i wyciąga połyskującą matowo „Perłę Bałtyku". Wychyla do dna. Dają się słyszeć świsty i podskoki.)

Chór dzieciątek z CBWA:
Diablik to był w butli na dnie!

(Diablik gramoli swój nos jak haczyk i kuszą nogę poprzez wąską szyjkę butelki)

Szeryf:
Ach! A ja nie wierzyłem w diabły, niewierny!

Przybyszewski:
Och! Kat mej zbrodni cuchnie aż w niebiosa!

Diablik (do siebie):
Ha! Tym razem Lucyfer mnie pochwali! Wiem, jak złapać dwie sroki za ogon. Znam waszą dumę, śmiertelnicy.

(Niebo chmurzy się. Rozlega się złowieszczy głos Tubae Dei.)

Chór dzieciątek z CBWA:
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

Przybyszewski (słuchając podszeptu szatana):
Jam mocny!

Szeryf (słuchając podszeptu szatana):
Jam silny!
Przybyszewski:
Ja czuję ludzkie dusze, ludzkie dusze tworzę!
Cóż Ty większego mogłeś zrobić, Boże?
Szeryf (podskakując nerwowo):
Nie, to ja! To ja!
Przybyszewski:
Ech, Szeryfie, pechu marny,
ty wietrzna istoto!
Diablik (przybierając postać Tomasza Stanisława Racska – pojawia się)
Szeryf (z westchnieniem ulgi):
Ach, Tomaszku, przybywasz w porę. Ty mi pomożesz! Potrzymaj kronikę.
Przybyszewski (z zachwytem):
Cóż to za młody intelektualista?
Diablik w postaci Tomasza Stanisława Racska:
Panowie, ja was rozsądzę sprawiedliwie.

Chór dzieciątek z CBWA:
Discite iustitias et non contemnere divos.
(Uczcie się sprawiedliwości i nielekceważenia bogów)
Szeryf i Przybyszewski (chórem):
Rozsądź nas, rozsądź!
Diablik w postaci Tomasza Stanisława Racska:
Kim jesteś, Szeryfie?
Szeryf:
Jestem mistrzem słowa!
Diablik w postaci Tomasza Stanisława Racska:
Kim jesteś, duchu Przybyszewskiego?
Przybyszewski:
Jestem mistrzem słowa!
Diablik w postaci Tomasza Stanisława Racska:
Bijcie się więc na słowa!
Chór dzieciątek z CBWA:
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
co to będzie, co to będzie?
Przybyszewski (po namyśle):
Ten kościół jest kamiennym poematem

(Chór dzieciątek z CBWA jak pęk kolorowych baloników odrywa się od ziemi i porwawszy z uwielbieniem na Przybyszewskiego czepia się jego szaty). Szeryf spogląda za dzieciątkami, z rozpaczą w głosie zaczyna:

Samotność, cóż po słowach?
Czymże ja bez dzieci?
A jednak... (długie milczenie)

Kamienne strofy naw... I oni tam byli... Tomasz - on wprowadzał kolumnę w blok - światło mu kolumnę wskazywało. Było południe.
I teraz -. Ten kościół. Tutaj, w Toruniu. Piękna Madonna swój wzrok tam - w załamany promień słońca - wkłada... Tę kobietę klęczącą sklepienia w siebie obejmują...
Barwnoświatłość... Mrocznopachnienie...
Organowe tony jak wiatr ptasich skrzydeł przez ołtarze, po kamiennej posadzce, do bram kościoła biegną. Jak gdyby tutaj... Wszystko-
Musicie przecież tu powrócić... Musicie.

(długie milczenie)
(Staje się światłość, niebiosa rozwierają się. Słychać śpiew anielski. Diablik, zrzucając postać Tomasza Stanisława Raczka i smętnie zawodząc zapada się pod ziemię. Wśród obłoków ukazuje się ręka boska)

Bóg (wskazując na Szeryfa):
Rozsądzam!

(Dzieciątka z CBWA, jak tłusty, różowy grad opadają na ziemię i otaczają Szeryfa aureolą)

Dzieciątka z CBWA:
O radości, iskro bogów,
kwiecie Elizejskich Pól...

Szeryf (z pokorą):
Boże, przygarnij Przybyszewskiego.

Bóg:
Uczynię to dla ciebie, synu, boś jest pokorny i miłość masz w sercu.
Chodź, Przybyszewski.

(Przybyszewski, ze łzami szczęścia w oczach, ulatuje do nieba. Pięciątka zaś, intonując pieśń „Sto lat, sto lat, niech żyje Szeryf nam" zanoszą Szeryfa do schroniska PTSM)

KONIEC DRAMATU

Teat im. Wilama Horzycy w Toruniu

"W SIECI" - Jan august Kisielewski

= =

Komedia "W sieci" została napisana i wystawiona po raz pierwszy w 1899 r. i od początku cieszyła się dużą popularnością, zwłaszcza u młodych odbiorców sztuki.

Główna bohaterka - "Szalona" Julka jest malarką. Do jej najbliższego otoczenia należy Jerzy Boreński, początkujący literat. Między nimi nawiązuje się nić sympatii. Ale matka Julii upatruje szczęście córki przede wszystkim w jej małżeństwie z sędzią Rolewskim.
W momencie gdy zaczyna być głośno o malarstwie Julii przerażona makta zabrania jej malować.
Jakie jest wyjście? Zerwać z domem i usamodzielnić się! Jednak bez pomocy Jerzego Julia nie potrafi skorzystać z tej możliwości. Ostatecznie wychodzi za mąż za sędziego Rolewskiego.

W komedii tej ujawnił Kisielewski swe skłonności satyryczne /sporo celnych uwag pod adresem środowiska mieszczańskiego/ i znakomitą znajomość psychologiczną ludzi z różnych środowisk.

TEATR IM. W. HORZYCY w Toruniu

N normalny CENA	U ulgowy CENA	S specjalny CENA	PARTER	KUPON KONTROLNY BILET BEZ KUPONU NIEWAŻNY
22,00 zł	18,00 zł	lewa	Rząd 2 Miejsce 10	

JAN AUGUST KISIELEWSKI

W SIECI

Komedia

Radca Chomiński	— ZOFIA MELECHÓWNA
P. Chomińska	— HIERONIM KONIECZKA
Emilia (ich dzieci)	— MARIA CHRUŚCIELÓWNA
Julia (ich dzieci)	— BARBARA OLSZAŃSKA
Cesia (ich dzieci)	— JOLANTA WERFEL
Jerzy Boreński	— ANDRZEJ ORYL
Stanisława Podlipska	— TERESA WIERZBOWSKA
Aleksander Rolewski	— WOJCIECH NOWICKI
Bronik	— ADAM GOŁUŃSKI
Katarzyna	— WANDA RUCIŃSKA

Scenografia
HENRI POULAIN

Asystent scenografa
JOLANTA OŹMINA

Reżyseria
CZESŁAW STASZEWSKI

Asystent reżysera
WOJCIECH NOWICKI

Siódma premiera sezonu 1975/76
MAJ 1976

JAN AUGUST KISIELEWSKI

W SIECI

TORUŃ 1976

JAN AUGUST

W S

Ko

Radca Chomiński — Z
P. Chomińska — H
Emilia — M
Julia } ich dzieci — B
Cesia — J
Jerzy Boreński — A
Stanisława Podlipska — T
Aleksander Rolewski — W
Bronik — A
Katarzyna — W

Scenografia
HENRI POULAIN

Asystent scenografa
JOLANTA OŻMINA

Siódma premie
MA

Cena zł 4,—

AKTUALNY REPERTUAR TEATRU

Stanisław K. Stopczyk
SŁONECZNY KRAJ
Reż. Maria d'Alphonse
Scen. Ryszard Strzembała

Fiodor Dostojewski
IDIOTA
Reż. Jerzy Hoffmann
Scen. Łucja Kossakowska

Albin Siekierski
SPRAWA OSOBISTA
Reż. Waldemar Wilhelm
Scen. Antoni Tośta

Aleksander Fredro
ŚLUBY PANIEŃSKIE
Reż. Eugeniusz Aniszczenko
Scen. Ali Bunsch

Grigorij Gorin
ZAPOMNIEĆ O HEROSTRATESIE!
Reż. Michał Rosiński
Scen. Łucja Kossakowska

MAŁA SCENA

Ryszard Marek Groński
ŁOMOT
Reż. Hieronim Konieczka
Scen. Antoni Tośta

ZGT — z. 907 — A-15 — 17.04.76 — 1500

TELEGRAM

86285Z TORUN
120/TJ WARSZAWA TEL 45/448 11 3 2008
JOANNA KRZYMUSKA
PODMURNA 4 OBOZ WARSZAWSKIEJ
ZACHĘTY TORUN

PRZYJEZDZAM JUTRO TOMEK

Uwagi służb. n17/C

Przyjęto dnia 3 g. 21 m. 44
8120TJG WA C
podpis

Odtelegrafowano dnia ... g. ... m. ...
do ...
podpis ...

ODWRÓCIĆ

ZG PIT W-w

PPTiT Nr 1009

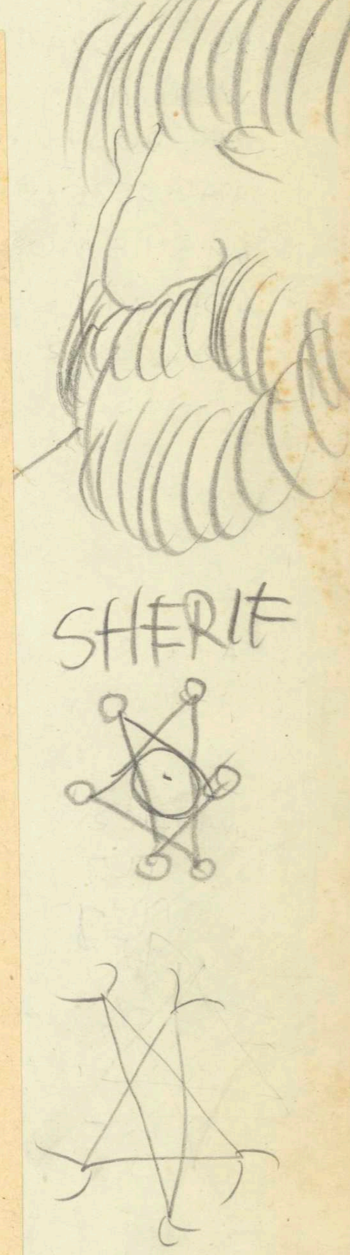

WSZYSTKIE PRZEDSTAWIONE PRACE NAPRAWDĘ BARDZO NAM SIĘ PODOBAŁY. BYŁYŚMY W NIE LADA KŁOPOCIE, PONIEWAŻ ŻADNA Z NAS NIE OCENIAŁA NIGDY TEGO RODZAJU PRAC.
PO ZEBRANIU WSZYSTKICH ZA I PRZECIW WYDAŁYŚMY WERDYKT.
NAGRODY PRZYZNAŁYŚMY
DARIUSZOWI OLEŃSKIEMU ZA PRACE
„KAMIENICZKA"
„DRZWI"
ORAZ MARIANNIE KLESZCZ ZA PRACĘ
„RATUSZ"

A TERAZ ZAPRASZAMY NA HISTORYJKĘ OBRAZKOWĄ
W TRZECH AKTACH.

NAJPIERW BYŁ HAOS

Z HAOSU POWSTAŁ HARCERZYK

Z BIEGIEM CZASU HARCERZ RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, RÓSŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, ROSÓŁ, AŻ WRESZCIE NA DOSKONAŁEJ HARCERSKIEJ KUCHNI WYRÓSŁ NA CAŁKIEM DUŻEGO HARCERZA

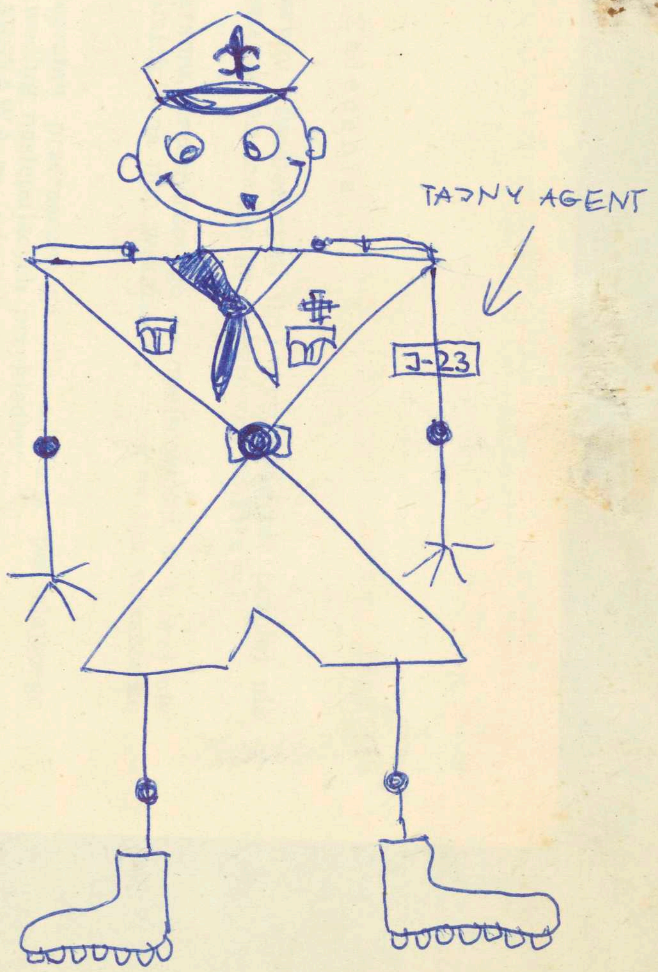

TO JEST NASZ OBOŹNY „R"

JAK WIDAĆ NA ZAŁĄCZONYM OBRAZKU NIE NALEŻY KARMIĆ OBOŹNYCH ROSOŁEM.

OD ZASTĘPU II
Z OBOZU 416 WDH i Z
NAD JEZIOREM SKOSZEWSKIM.

MAŁGORZATA WITLIŃSKA
„WITLOUCH"

Dąbrowska Małgosia

Hanka Jasnorzewska

Elżbieta Brudka
„Brudzia"

Marzena Milewska

Kryśka Jasnorzewska

Dorota Sęcrys

Dorota Dieńkowska

(USA, od 15 lat) godz. 15.30, 17.45, 20.0
ORZEŁ: „Samotny detektyw McQ"
(USA, od 15 lat) godz. 8.30, 10.45, 15.30,
17.45, 20.00 „Powinowactwo z wyboru"
(NRD, od 15 lat) godz. 13.00.
WOL[illegible]C: „Wielki uk[illegible] (polski,
[illegible] godz. 15.15.

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
Naczelny Zarząd Kinematografii
BILET WSTĘPU DO KINA
Ser. Or 313714 18 zł
Bilet ważny tylko na oznaczony dzień i seans. — Zachować dla kontroli

Min. Kult. i Szt.
Nacz. Zarząd Kin.
ODCINEK KONTROLNY
Ser. Or
PZGK 3

Arcyprzemiła artystyczna atmosfera!
Zdumiewająca pracowitość, wytrwałość
i chyba zamiłowanie w studiowaniu
fragmentów zabytkowej architektury
starego Torunia! Cieszyły przejawy
talentów u młodych artystów, którym
życzymy ukończenia studiów i sławy.
Kierownictwu przemiłego zespołu
zazdroszczę i gratuluję!
Dziękuję również za wytrwałe
usiłowania dopasowania się do
twardego, niewygodnego regulaminu schroniska.
Bramy i serca Torunia zawsze
otwarte!
Toruń 4. lipca 1976 [signature]

Szkolne Schronisko Młodzieżowe Nr 2
Toruń
ul. Podmurna nr 4
tel. 23553
87 - 100

Wernisaż (zresztą)

Po pierwsze! Dzień dobry! Witam! Przyjechałem już!

Ciekawie było i różnorodnie. Typując i wybierając miałem jedynie na uwadze wartości artystyczne. Nie było przekupstwa ani innych działań nieformalnych. Premiowałem prace, które z założenia zniekształcały rzeczywistość, tzn. przedstawiały rzeczywistość poprzez dodanie osobistych impulsów, skojarzeń, wahań i świadomości. Szukałem również prac, w których byłaby atmosfera Utrilla i Nikifora, bo ona właśnie wydaje mi się najwłaściwsza przy odbiorze sztuki takiej, jaki stworzony na obozie. Wyniki ogłaszam zatem!

NAGRODY GŁÓWNE:

Zofia Woźniak

Marianna Kleszcz

NAGRODY SPECJALNE:

Renata Walczak

„ŻABA" vel A-Żak.

Tomasz A. Raczek
4/09.1976.

Barbarka - wernisaż

w plenerze leśnym

wyróżniono wszystkie

prace ludzi pracowitych:

Eweliny Batko

Agnieszki Głaszczki (szczególnie za św. Barbarę)

Maryli Persak (szczególnie za kapliczkę)

Marka Chaczyka

Dariusza Oleńskiego

Elżbiety Rzyszkiewicz

Magdaleny Dużyńskiej.

HOROSKOP

pół żartem - pół serio

WODNIK ur. 21.I.—18.II.

Rysuje się realna szansa na prawdziwe uczucie — na miłość wielką, odwzajemnioną. Przyjazny znak — BARAN. W tym tygodniu winno dojść do głosu opanowanie. W domu rozdźwięki z powodu wydatków.

RYBY ur. 19.II.—20.III.

Wiele radości i niespodziewany miły kontakt z BYKIEM. Drobne kłopoty w sprawach domowych. Wskazana większa troska o zdrowie, wypoczynek i stosowną dietę. Masz w ręku wiele atutów, choć tego nie doceniasz.

BARAN ur. 21.III.—18.IV.

Miły tydzień, ale pełen niepokoju związanego ze stanem bliskiego zakochania. Wiele entuzjazmu i przypływ energii w pracy zawodowej rokują realizację inicjatyw. Przełożeni będą Cię więc faworyzować.

BYK ur. 19.IV.—20.V.

Tydzień pełen udanych przedsięwzięć i licznych spotkań. Na widoku podróż. W domu przejściowe kłopoty, ale nie interweniuj zbyt apodyktycznie, bo pogorszysz sytuację. Znakomite porozumienie z WAGĄ.

BLIŹNIĘTA ur. 21.V.—20.VI.

Wiele sukcesów i sporo satysfakcji osobistej. Na horyzoncie przelotny flirt. Postępy w pracy sprawią, że zasłużysz na wyróżnienie i pochwałę. W domu miłe niespodzianki i kontakty z przyjaciółmi.

RAK ur. 21.VI.—22.VII.

Pełna harmonia w sprawach serca. WAGA i WODNIK popierają Twoje ambitne plany. Satysfakcja w zakładzie pracy, a w domu miły spokój. Prawdopodobieństwo interesującej propozycji towarzyskiej.

LEW ur. 23.VII.—22.VIII.

Tydzień pod znakiem niecierpliwości i zmęczenia. Wiele wskazuje na to, że możesz liczyć na WAGĘ. W domu bez większych zmian. Wskazany wypoczynek i długie spacery.

PANNA ur. 23.VIII.—22.IX

Zapowiadają się nieco konfliktowe dni. Skoki humoru, niczym nie umotywowane kryzysy dobrego samopoczucia, ale w gruncie rzeczy nie ma się czym martwić. Szukaj towarzystwa SKORPIONA.

WAGA ur. 23.IX.—22.X.

Ewentualność reorganizacji w miejscu pracy wymaga od Ciebie większego wysiłku, samokontroli i precyzji działania. Duża szansa na wyjaśnienie spraw osobistych i jednocześnie upewnienie się co do uczuć partnera (partnerki).

SKORPION ur. 23.X.—22.XI.

Wiele wskazuje na to, że BARAN zabierze Ci pewność siebie. Rada: nie warto przejmować się przejściowymi kłopotami, bowiem wszystko niedługo wyklaruje się. Rysuje się ewentualność sukcesu w sprawach serca.

STRZELEC ur. 23.XI.—21.XII.

Niespodziewany obrót wypadków postawi Cię w obliczu podjęcia ważnej decyzji. Radź się tylko KOZIOROŻCA. W pracy nawałnica dodatkowych obowiązków. Nadeszła pora, aby uregulować sprawy osobiste.

KOZIOROŻEC ur. 22.XII.—22.I.

Nadchodzący tydzień wyraźnie faworyzuje właśnie KOZIOROŻCA. Klimat autentycznej współpracy i całkowitego zaufania w domu rodzinnym. Istotne porozumienie z RYBAMI. W zakładzie pracy również obiecujący okres.

Zapamiętaj:
Można być prorokiem między swymi, ale po co?

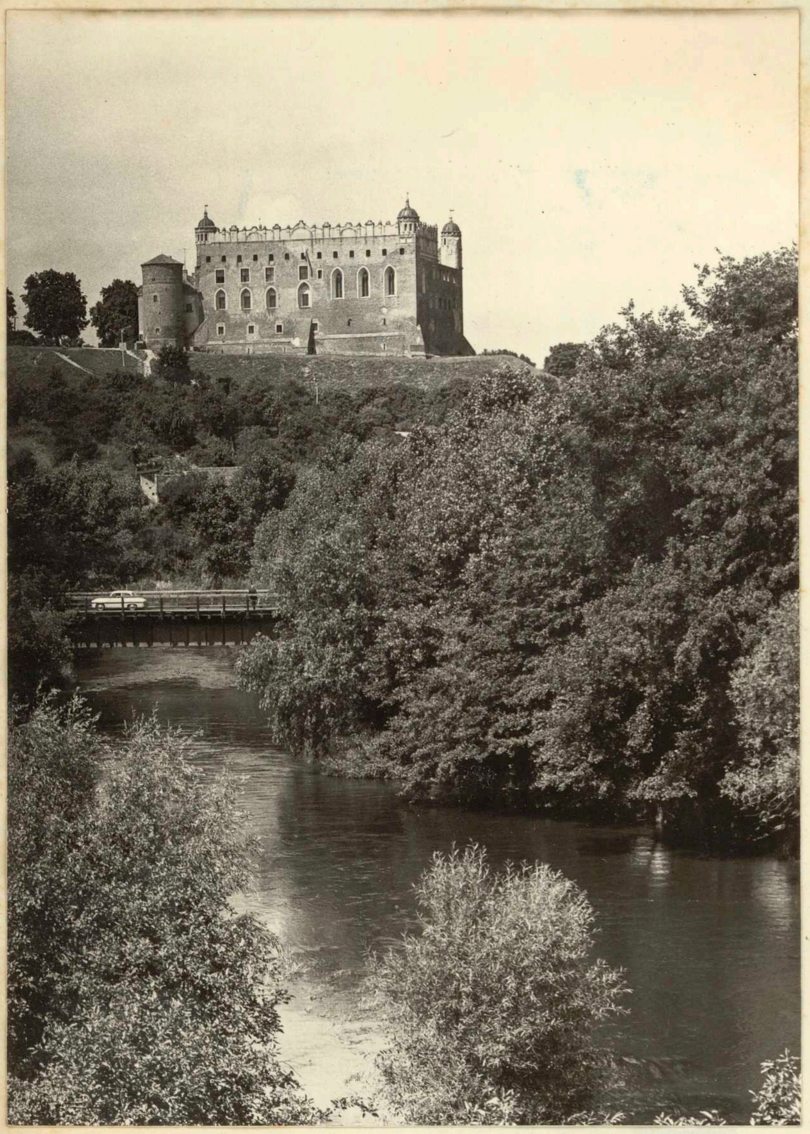

LP 14 WARSZAWA 80 82 23 6 1620

LX MAGDALENA DUZYNSKA STACJA PTTK

UP GAJEWSKIEJ WRZOSOWA 2 TORUN WRZOSY

NAJLEPSZE ZYCZENIA Z OKAZJI URODZIN

I UCALOWANIA PRZESYLAJA

MAMA I TATA

Golub-Dobrzyń – 6 lipca 1976

urodziny Magdaleny

– siedemnaste

intronizowana przez swego rycerza

Tomasza Stanisława z Raczków

na zamku

(czołgał się przed nią, Ona go pasowała)

a także wnosił przez próg zamku, co było bardzo miłe.

Dziękuję wszystkim za piękne urodziny (i w drodze na obozie z Galerii) i najpiękniejsze

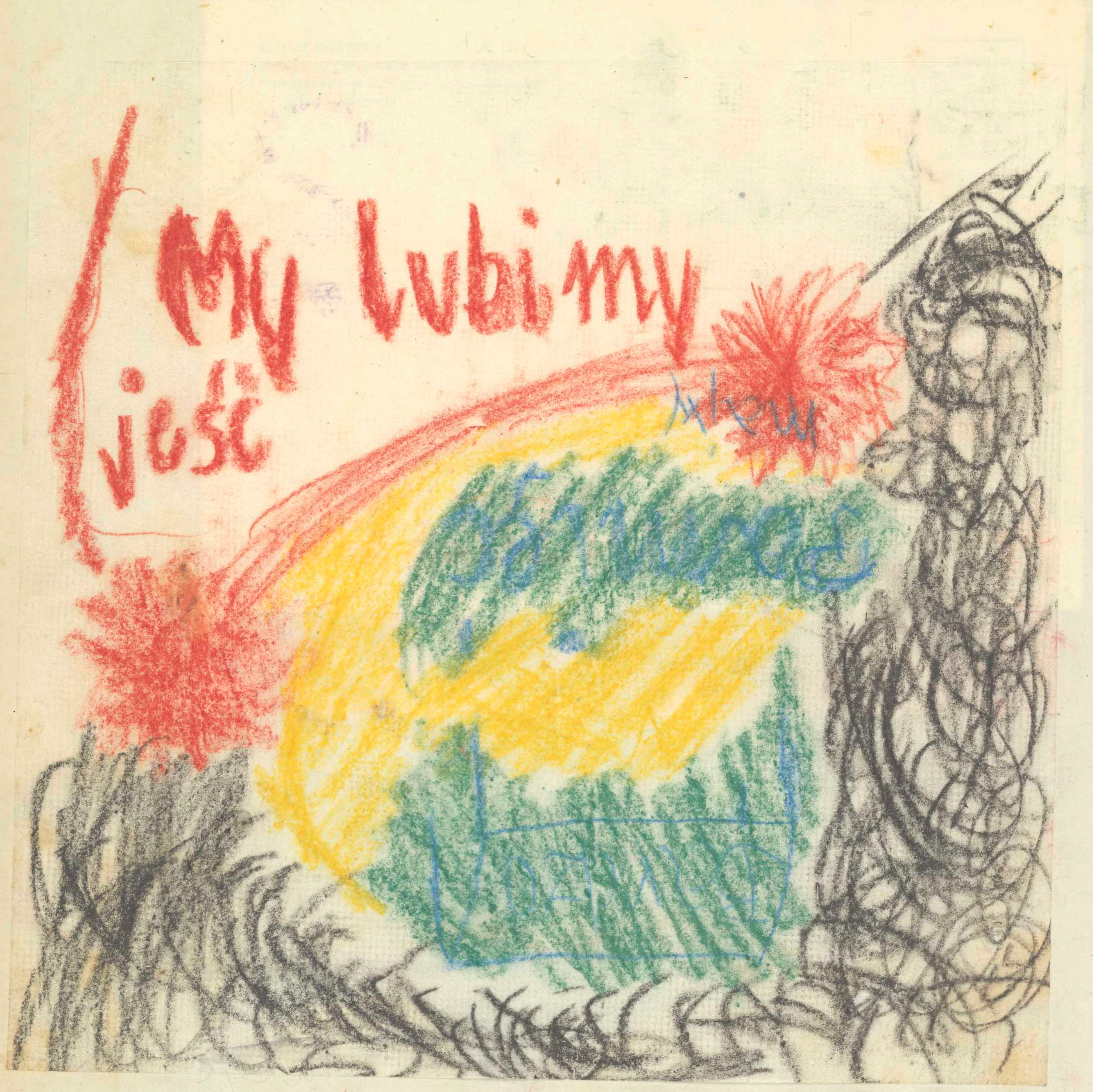
My lubimy
jeść

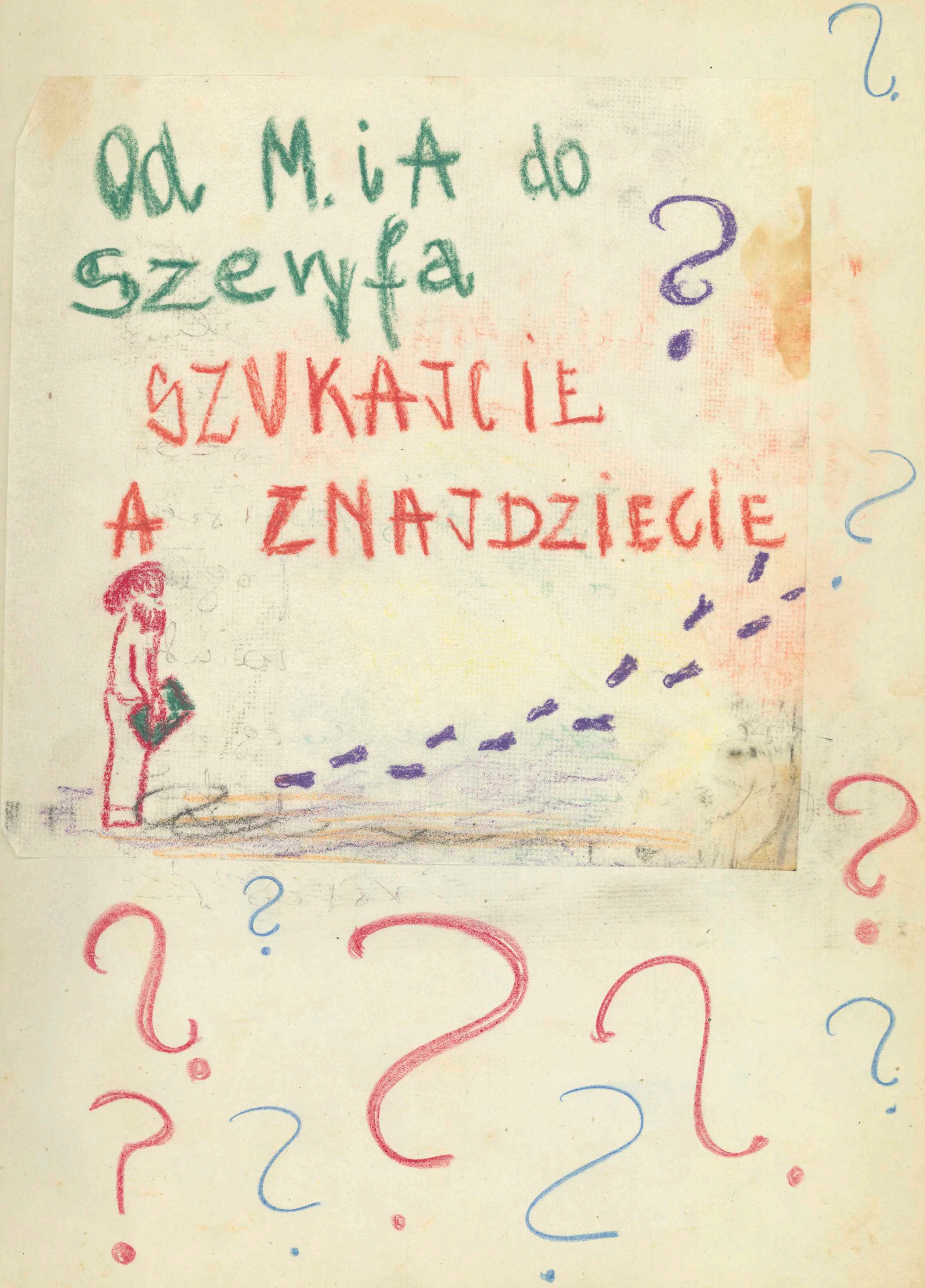
Od M. i A do
szeryfa
SZUKAJCIE
A ZNAJDZIECIE

Serdecznie dziękujemy
Wam – Kochani za
za Waszą tak miłą
obecność i jednocześnie
gratuluję tak ciekawego
i trafnego wyboru
prac z naszej roboczej
wystawy. Życzę dobrego
autentycznego przeżywania Waszych zainteresowań kulturą oraz
problemami sztuki.

Dziękujemy
[illegible]

Golub 6.VII.76.

Miło i serdecznie witamy
uczestników Młodzieżowego
Pleneru przy „Zachęcie" w Warszawie
w wieżach Zamku
Golubskiego. Życzymy dni
miłych wrażeń i spotkania
z „duchem" Anny Wazówny.
Chcielibyśmy, aby Zamek Golubski
zyskał w Was nowych sympatyków
i Ambasadorów. Dyrektor Zamku

Golub-Dobrzyń 6.VII.1976 r.
[illegible]

Komentarz Tomka:
1° mistyfikacja
2° megalomania
a w ogóle to agitka!

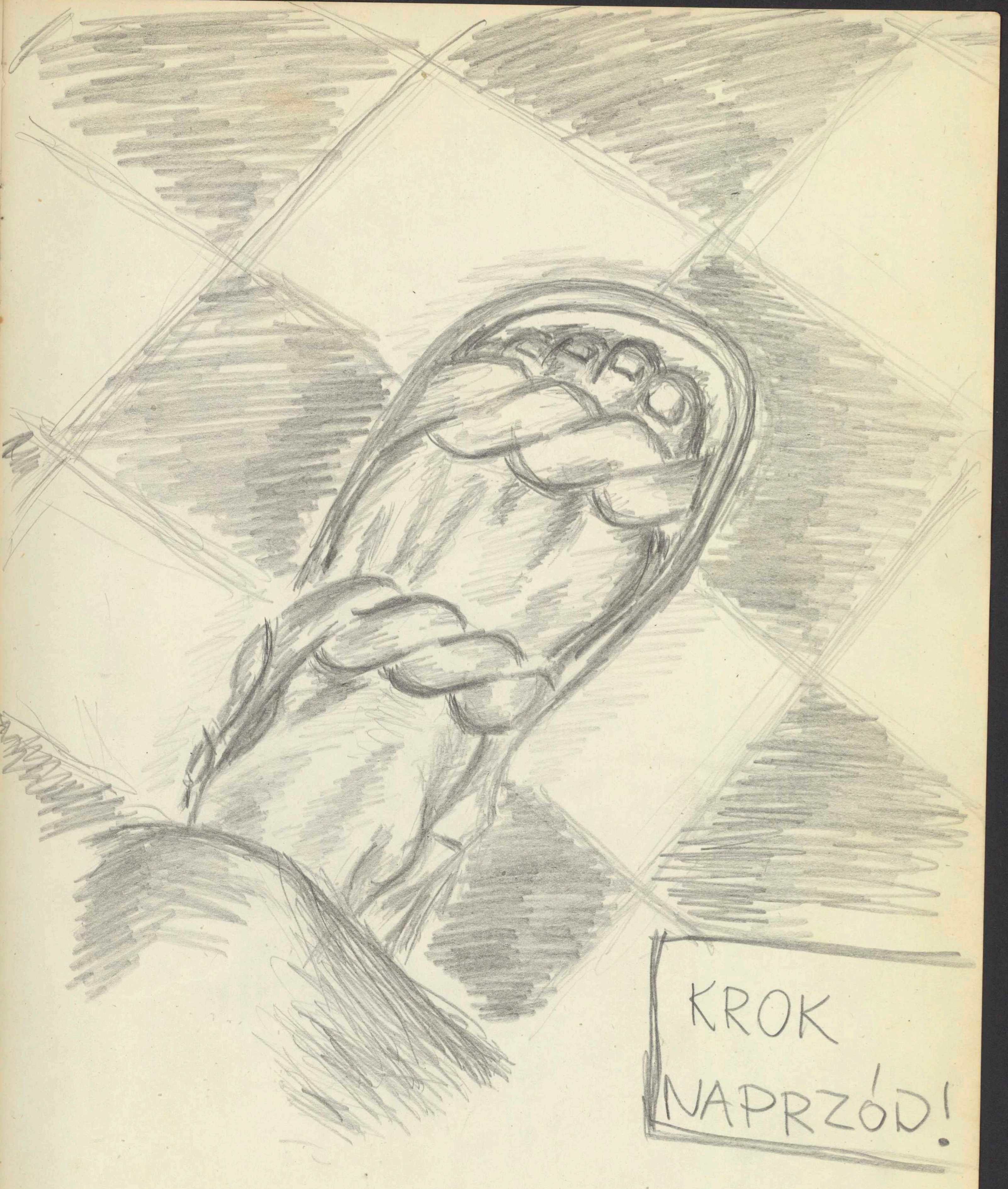

wstęp do autoportretu

ZABA

Warszawa 6 lipca 1976:

wyróżnienia główne:
Marianna Ślesarek
Marek Chaczyk

wyróżnienia zgodne:
Marcin Lewandowski
Magda Borsak

Fig. 74. Golub, kościół par. Modlitwa w Ogrojcu, polichromia koniec w. XV (s. 16).

I ODSZEDŁ JUDASZ, I POWIESIŁ SIĘ.

Kościół św. Jana
Epitafium Barbary Kaweckiej

Tu pogrzebiona leży
PANNA BARBARA KAWECKA
Oczybisława Kostkowskiego krewna
w dobrowolnym ubóstwie Żebraczka
Zakonnych Panien sługa y Matka
Całe dni y wiele nocy na modlitwie
w tym kościele y wszystkie mszy trawiąca
300 razy przed Bogiem na dzień
Na twarz wprzód ziemię upadająca
Szczenięciem się skomlącym przed Bogiem
nazywająca. W postach y umartwieniu
do Sakramentów Świętych uczęszczająca
ubogich dwunastu na każdy dzień
Żebrząca Jałmużnica
Innych cnot samemu Bogu a Spowiednikom wiadomych
Z podziwieniem pełna: Wzamiłowany pokorze utaiona
Umarła w Domu Panien Zakonnych
W TORUNIU ROKU 1667 Marca
Wieku y Panieństwa swego 92

MUZEUM SZTUKI DALEKIEGO WSCHODU, 7 lipca 76

Foto Lewan

Marcin Lewandowski
W-wa tel. 36-78-74

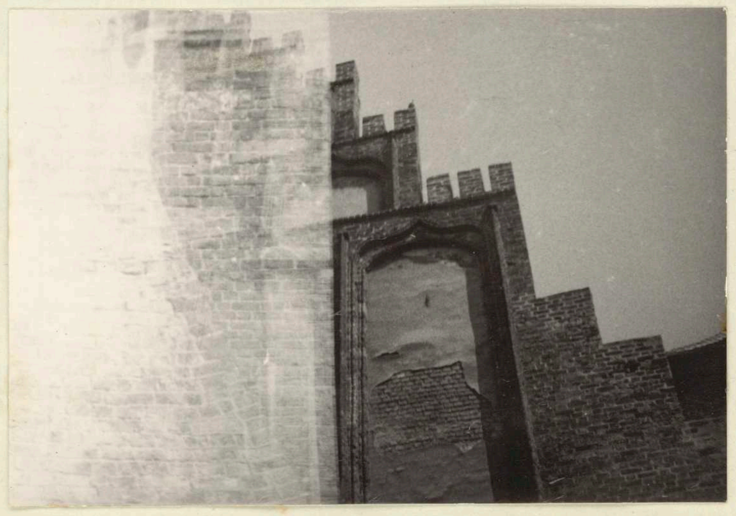

Foto Lewan

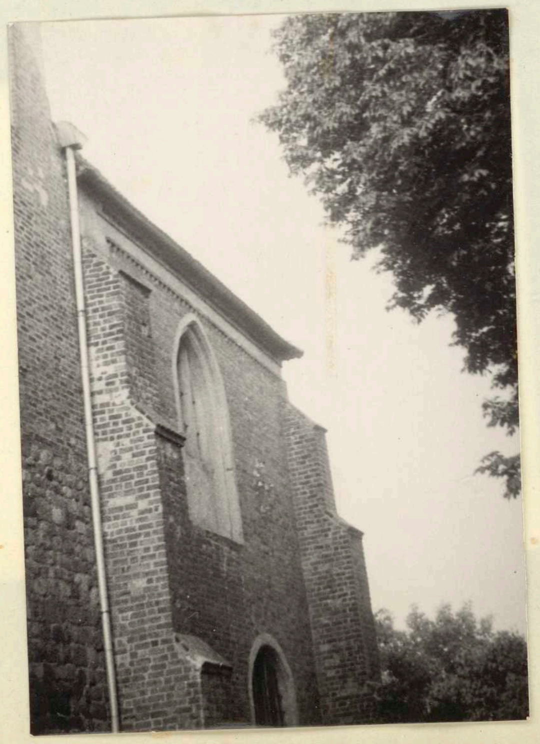

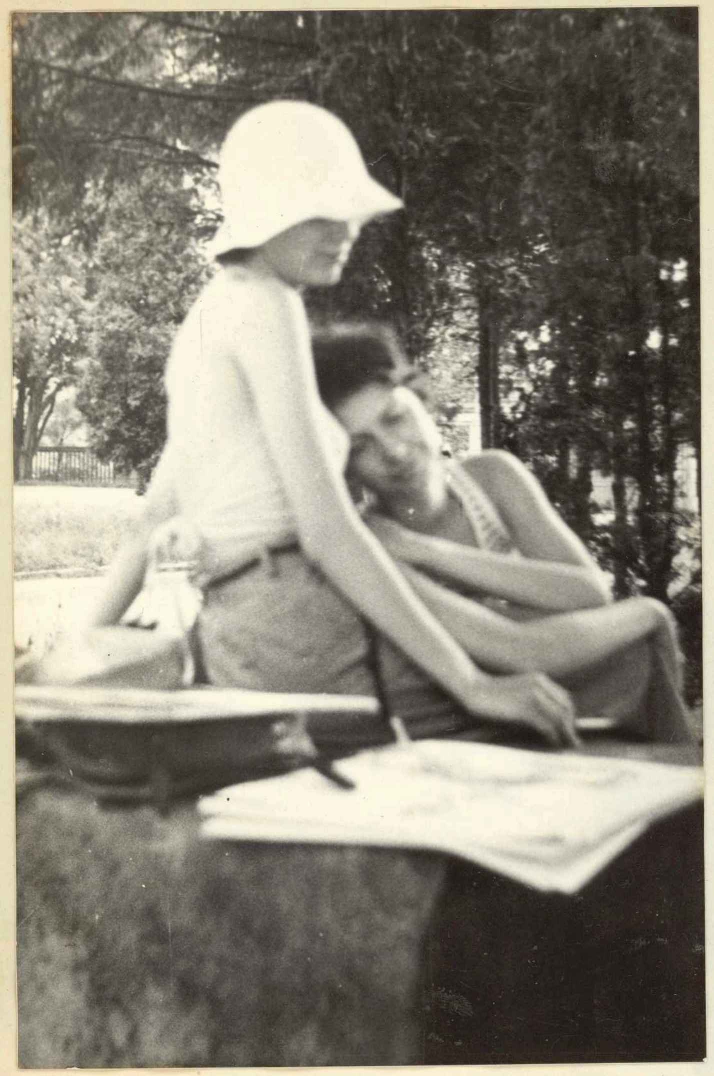
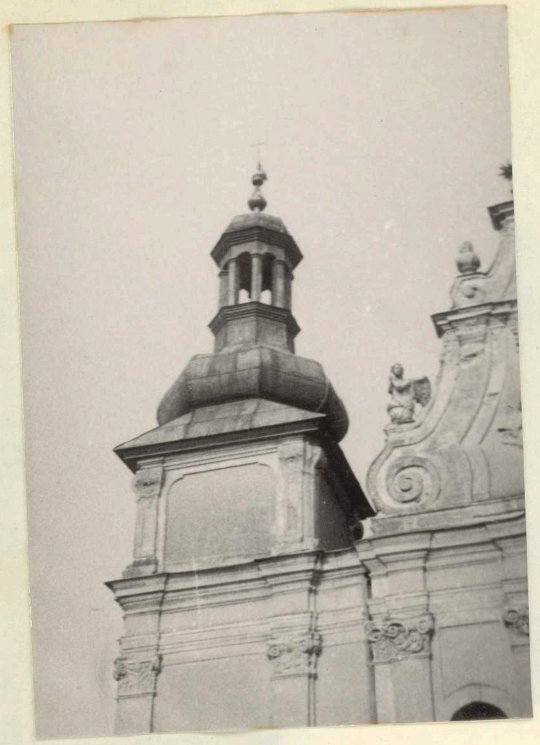

Putto, te lipy tak
przeszkadzają.... Czujesz
ich zapach? Oh, gołębi
się znowu tyle zleciało..
Że Tobie obiecałem?

Dobrze. Po kolei – o
wszystkich – tutaj i zaraz....

Marek – wmyślony w nowe,
odbiegł daleko w przestrzeń
swoją. Ewelina – tak deli-
katna, smuglista jak mgły
nad łąkami. Weronika,
którą wszystko istnieniu
przybliża. Jola uśmiech-
nięła, ale
przecież
jakże
nieśmiało...
Magda, która
smutki
rozprasza

w sobie nagłym
przybliżeniem uśmiechu.
Agnieszka zawadno-
zagubiona, śpiewem
ptakom posłuszna.
Ewa M., która poważnym
pytaniom świata siebie do
dowodo-odpowiedzi wydaje.
Żaba – oh, po prostu ona jest,
tak naprawdę jest....
Marcinek, który za Tobą,
twoją tajemnicą zafascynowany
Putteńku, biegnie. Darek,
delikatnością koloru świat wyznaczający. Maryla,
szukająca wyjaśnienia tajemnic. Marianna,
radośnie, wreszcie otwarcie
w powietrze wbiegająca.
Zofia – nie mówi teraz
nic, bo właśnie anioły
do niej z wątpieniami
swymi dobiegły.

Wanda – z nadzieją,
z nadzieją na to
największe dobro.
Małgorzata zdecydo-
wana jednak zawierzyć,
uwierzyć.

I Ewa S. delikatną miękkością uśmiechu
niepewność świata gotowa wybaczyć. Bogdan,
tak w pulsujący rytm istnienia mocno wpisany...
Ewa K. – zawsze, mimo wszystko blaskowi,
rozjaśnieniu przywracana. Marysia – swego znaku,
tylko swego próbująca. Renata – o takiej
oczywistej dobroci uśmiechu, że świat zaczyna

wierzyć w istnienie swe.
Elżbieta – spokojna, ufna.
Tomasz J. – we wszystko wiarą
i uczuciem, rozumem i całym
sobą wpisany – zaplątany.
Tomek R. w gwiezdność
istnienia wierzący...
Widzisz, Putteńku wyliczanka –

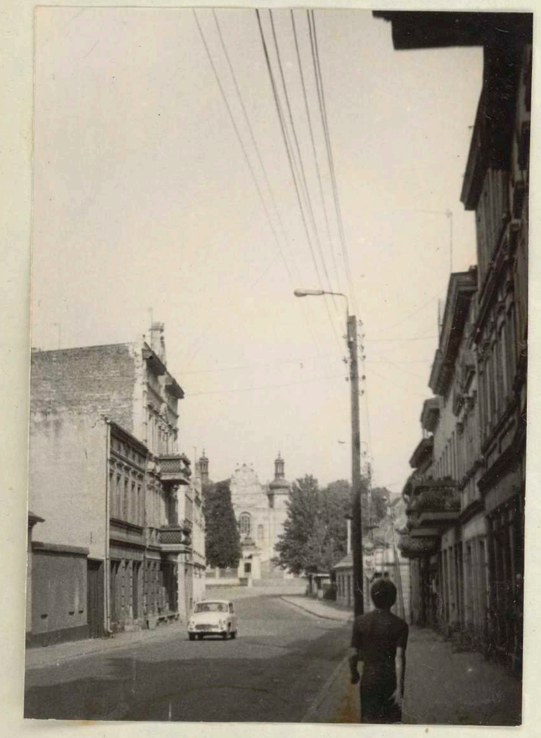

wycinanka to....
Policz kwiaty Ty,
Putto, lip. przy
kościele świętego
Jakuba... Gołębie
tam przeloty policz... Wplątaj się w
duszny narkotyk zapachu lilii białych
w kościele. W rokoko ołtarzy, w strzelistą

powagę – radość
gotyku sklepienia.
Policz... Bo i tak
Putto, wiedz o tym,
nas, ludzi, to Ty
za bardzo nie
rozświetlisz... nie
rozpoznasz....

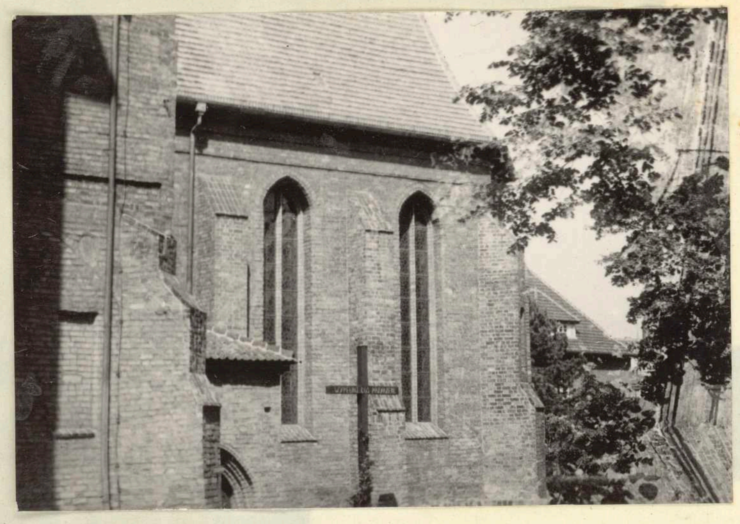

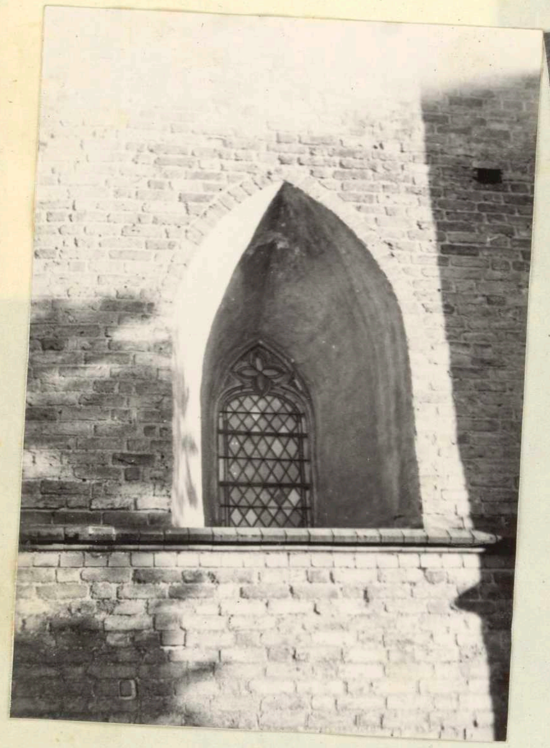

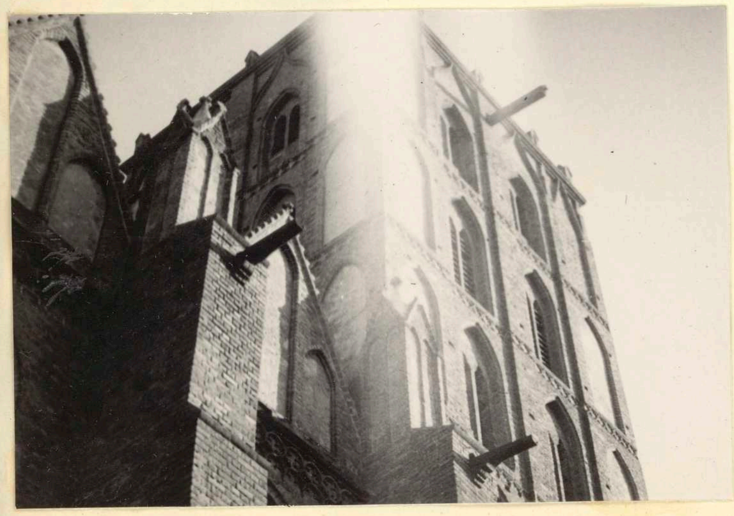

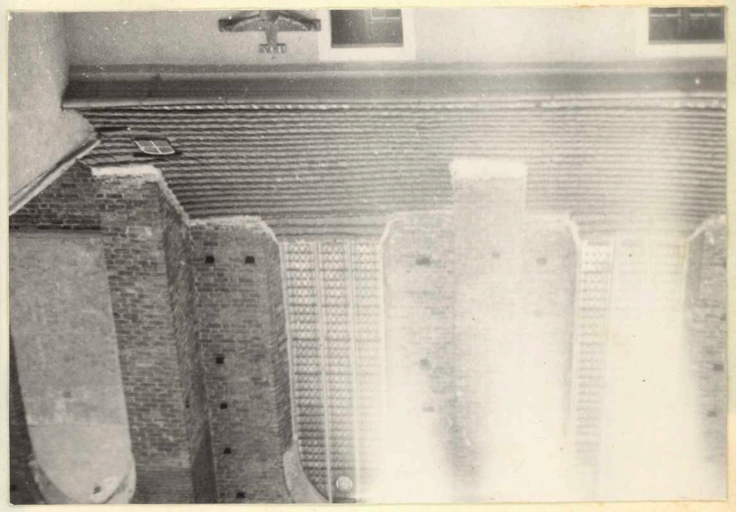

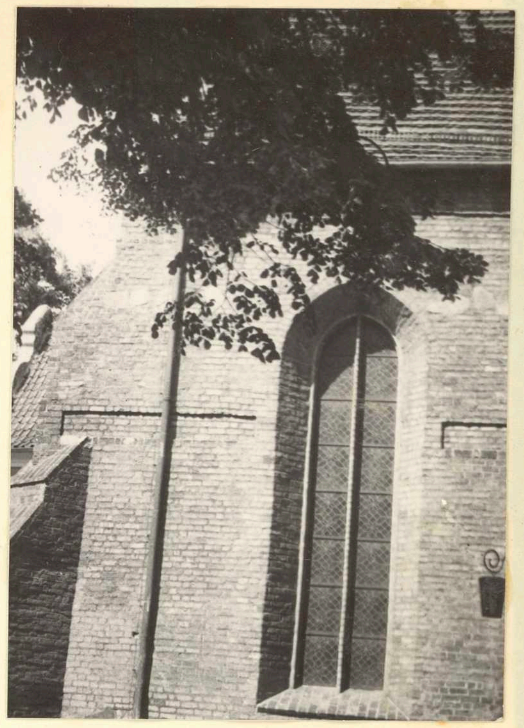

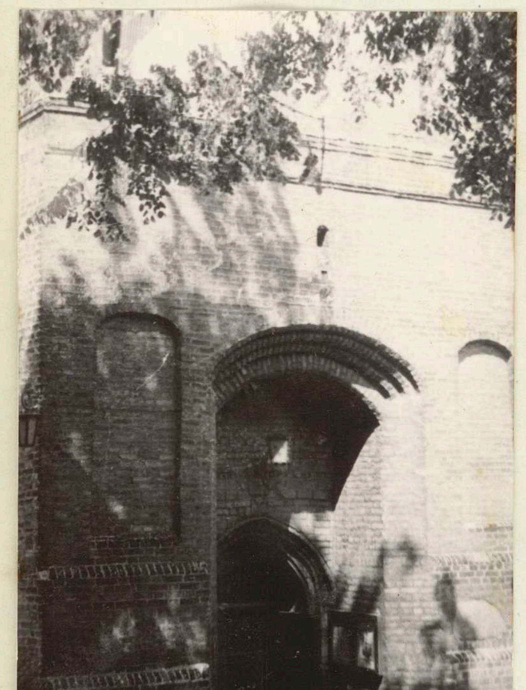

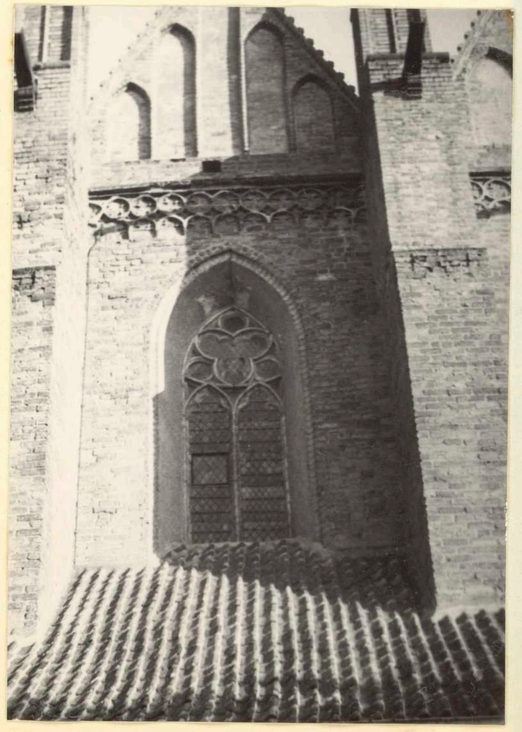

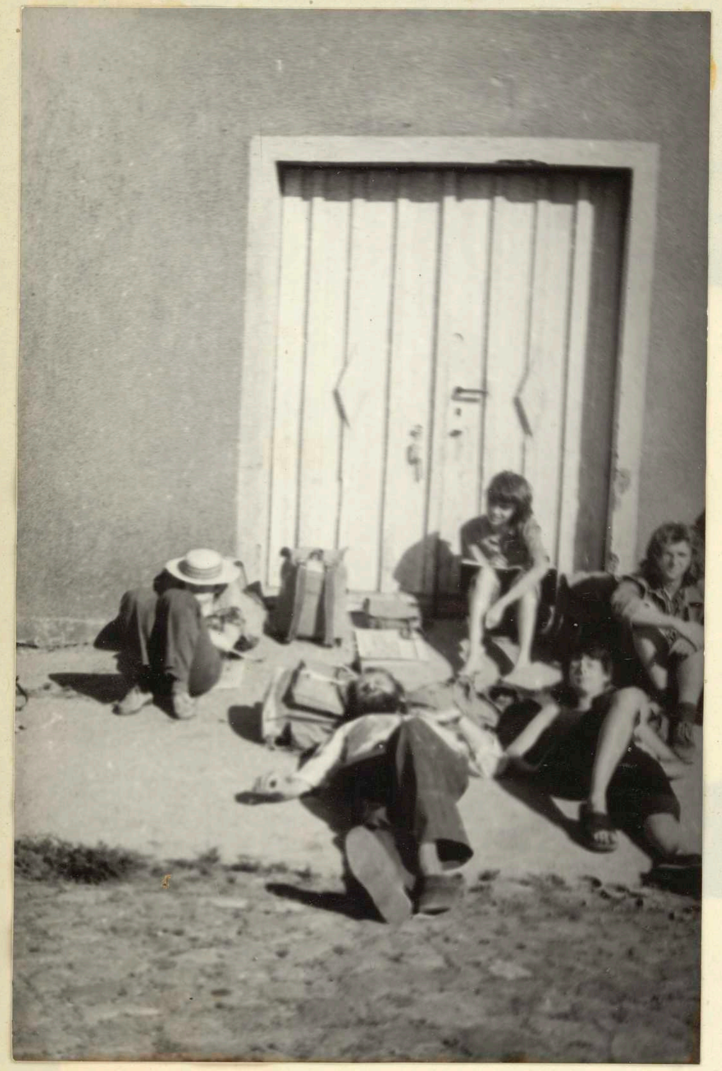

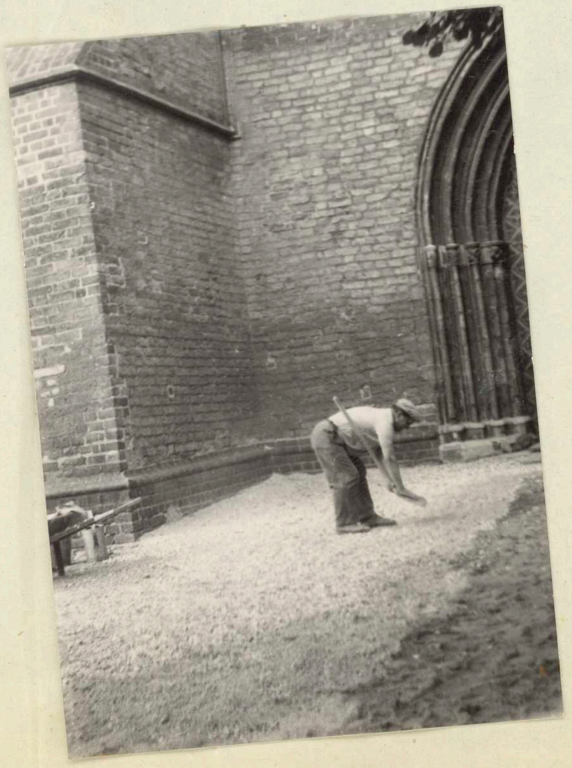

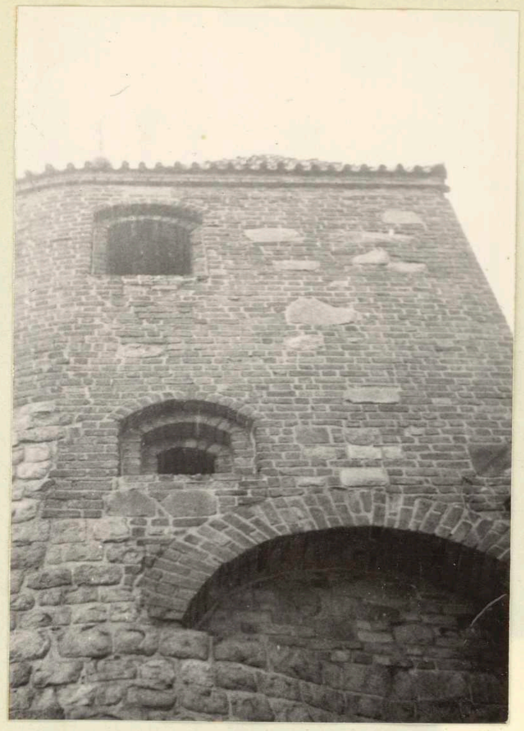

RADZYŃ CHEŁM.

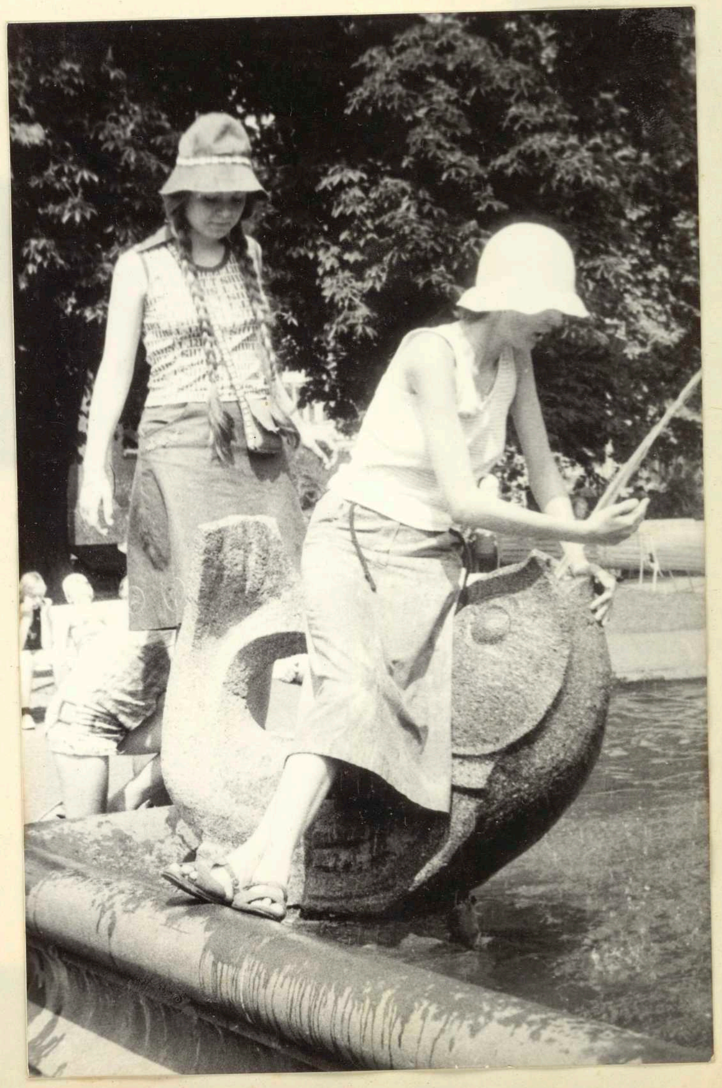

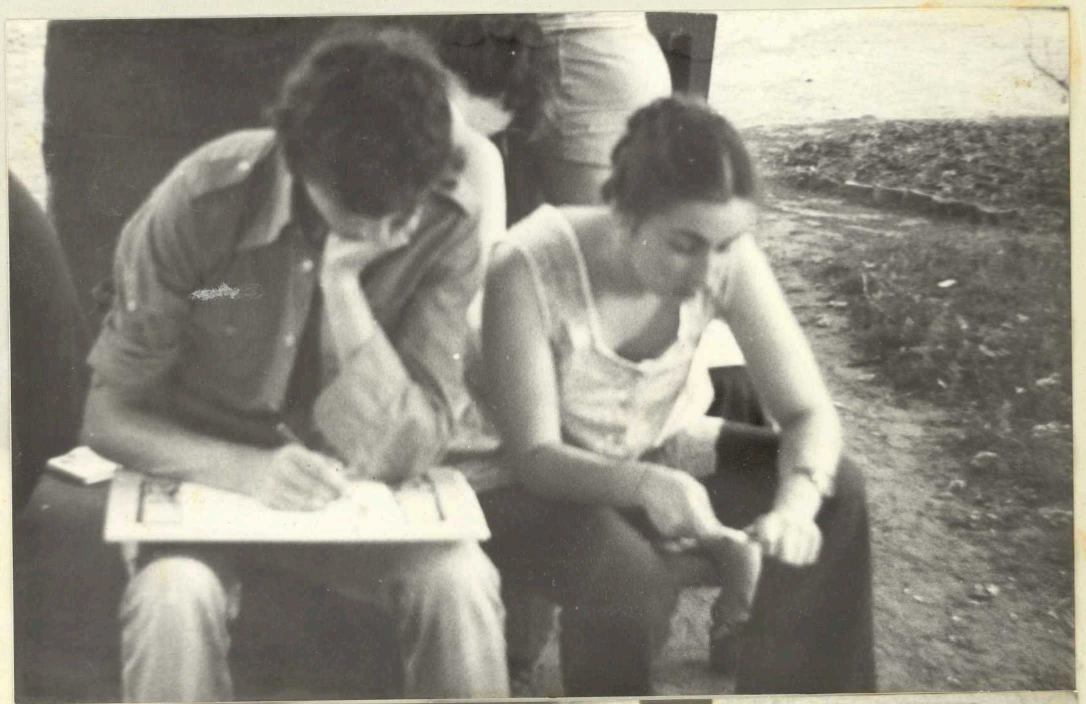

PIOSENKA O SZERYFIE

Człowiek w zielonej bluzie
obydwiema nogami na ziemi
lansuje życie na luzie
w ideologicznej czerwieni
i w obolałym złocie
piosenkę co w oczy leci
– a piórko w pokrętnym locie
nad głową świeci
– a diabeł mu karty miesza
wiatr płacze ścieżki powrotu
gdy niesie tablice prawdy
spisane na desce z płotu
– i głupie sprawy powiedzieć
sprawa co zwięzły pociesza
pasują dosyć te prawdy
do paragrafów Mojżesza
– a w którym wierze to jedno
prawdka co może nas zmienić:
chodzi pokrętnie oto
by BYĆ DLA CZŁOWIEKA NA ZIEMI

Tak sobie idzie Szeryf
przez świat co jest tajemnicą
z wróblem na jednym ramieniu
na drugim – z Gołębicą....

(Tomi,
8.VII, o świcie)

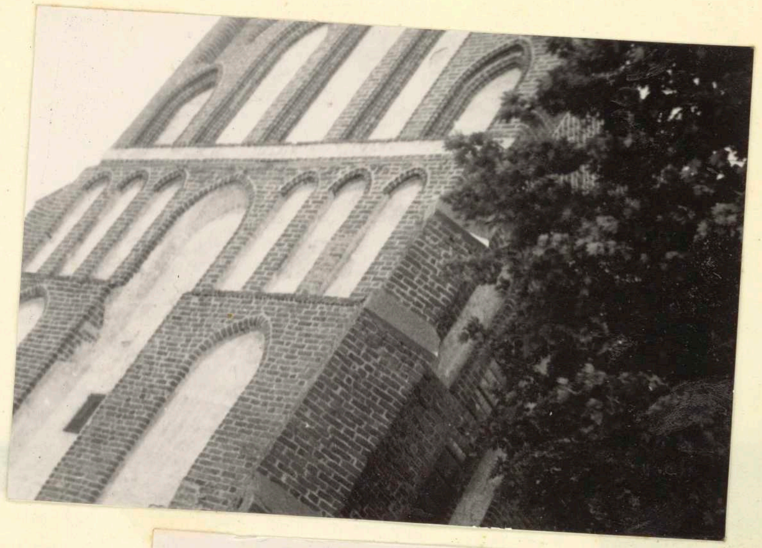

P.S.
A gdy będzie już Koniec i Dożyć
Gdy się zderzy Turbo Dei z Wielkim Wiekiem
pójdzie Szeryf do Krainy Wieczności
na ~~[illegible]~~ wódkę ze św. Franciszkiem

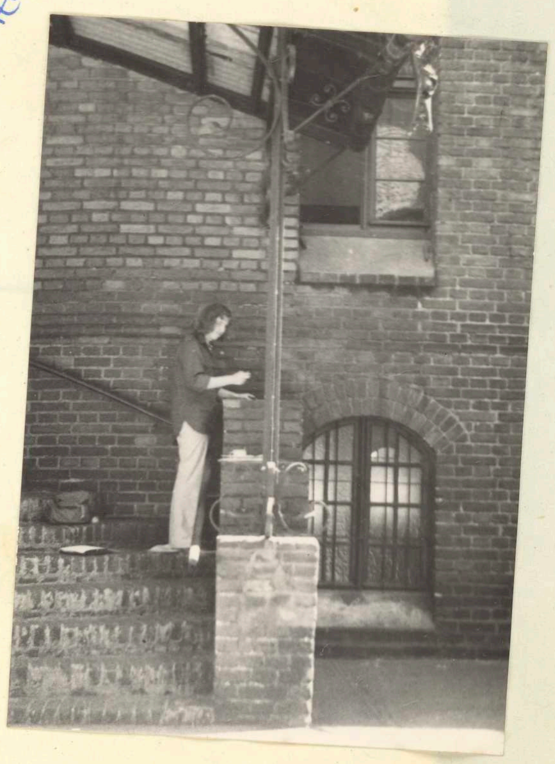

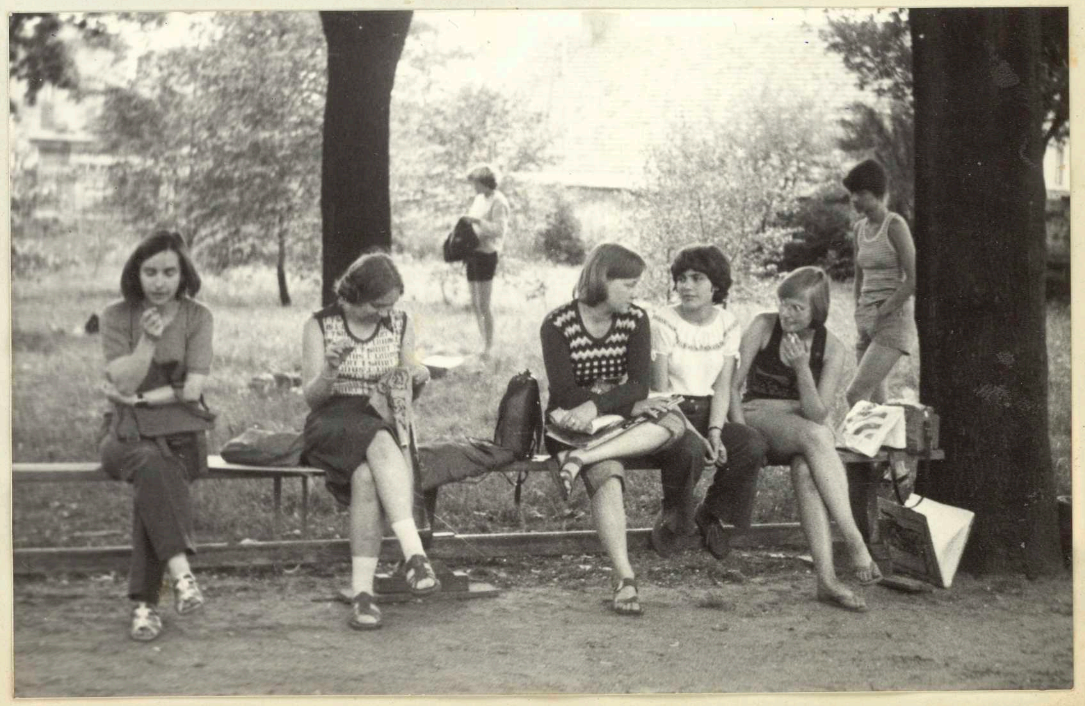

FOTO LEWAN

Bardzo zazdroszczę całemu
obozowi posiadania talentu
artystycznego. Chciałabym również
tak malować, rysować lecz
talent mówiąc ogólnie człowiek
ma od urodzenia.
Dziękuję bardzo za mile spę-
dzony wieczór. Przebywając cho-
ciaż przez kilka godzin można
dowiedzieć się różnych rzeczach
z życia artystów. Bardzo mnie
podobała się luźna atmosfera,
wyczerpujące odpowiedzi i serde-
czność wszystkich. Jeszcze raz
dziękuję. Bożena

Toruń 8.VII.76r

Toruń, 8 lipca 1976 r

Wyróżnienia:

Joanny Krzymuskiej za zestawy prac:

Eweliny Batko

Dariusza Oleńskiego

Renaty Walczuk

Zofii Woźniak

Magdalena Dużyńska i Ewa Modzelewska „Złotego Lwa" przyznały Markowi Chaczykowi

Wernisaż końcowy

Szeryf białe lilie – znak szczególnego zachwytu położył na pracach:

Eweliny (praca „Brda"), Renaty (praca „Toruń") i Darka („Kamieniczki"). Zachwycił się także Weroniki „Uliczką" i Marka „20 collage"

Tomasz Raczek przyznał „maliniaczek" cukierkowy Marcinowi Lewandowskiemu

Żaba odruchem serca ucieszyła się różnorodnością prac Maryli Persak

GŁOS WIELKOPOLSKI
Ukazuje się od 16 lutego 1945 ● Nr 184 (10 056)
Poznań, sobota/niedziela 14/15 sierpnia 1976
Wyd. A ● Cena 1 zł
10 STRON

DZISIAJ: U źródeł humanistycznej fantazji ● „I znowu tęsknić do ciemnych kopuł" ● Wieści z Charkowa

Ze sztuką — najbliżej

„I znowu tęsknić do ciemnych kopuł"

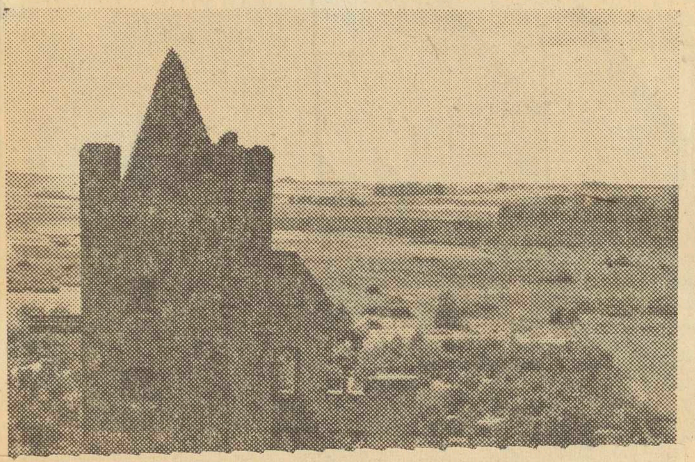

— jak przejęte było w siebie, przetworzone przez filtr własnej wrażliwości.

Te dzieci „Zachęty" to zawsze właściwie jedna rodzina. Ewa M. roztrząsająca siebie z pasją bezustannie. Weronika P., pełna naiwnej, a jakże pięknej fascynacji średniowieczem. Tomasz J. opowiadający o ratuszu toruńskim tak, jakby w nim spędził lata całe... Żaba — Ania Ż. studentka historii sztuki, która z tęsknoty za tą wspólną wędrówką nam towarzyszy. Tak jak Tomek R. Zdawał egzaminy na studia; dołączył do wszystkich dopiero w Toruniu. I jeszcze — Marcinek L., siedmioklasista, aż nadwrażliwy na piękno. Podobnie jak tych wszystkich dwudziestu pięciu ludzi. Każdy inny, każdy sztukę kochający.

Gdy się jest razem dwa tygodnie tak stale ze sobą, wobec tego, co piękne, jest się wtedy bardzo szczerym. Dziecięco trochę, z ufnością w ideały — otwartym... Jest to ta sytuacja, „wysp szczęśliwych". Gdy to, co się kocha, co fascynuje, zachwyca — jest tuż, zaraz.

Wędrówka miała swój rytuał. Po całodziennej pracy — oglądaniu zabytków i ich rysowaniu — wieczorami odbywały się wernisaże. Za najlepsze malunki, rysunki — nagrodą były tomiki wierszy polskich poetów. Potem, przy blasku świec, pod gorącym niebem lata toczyły się rozmowy. O sztuce. Ale i o życiu. O sprawach dotyczących każdego z osobna. Mówienie szczere — jak to naprawdę z nami jest. Co jest tylko ważne, a co — najważniejsze.

Rozmowom towarzyszyły czytane z owych tomików - nagród — wiersze. I wtedy również, w ową noc, gdy po obejściu murów Chełmna wszyscy zeszli skarpą ku Wiśle, jedna z dziewcząt zaczęła czytać:

pulsują resztki widzenia
powietrze nocy ucieka
i znowu tęsknić
do ciemnych kopuł
i mleczów jasnych
młodości.

W blasku gwiazd przepiękne Chełmno zawieszone hen w górze zdawało się być wówczas na dotknięcie ręki niemal I owe gwiazdy — nie tak znowu daleko były.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

GŁOS WIELKOPOLSKI
Ukazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 184 (10 056)
Poznań, sobota/niedziela 14/15 sierpnia 1976
Wyd. A • Cena 1 zł
10 STRON

DZISIAJ: U źródeł humanistycznej fantazji • „I znowu tęsknić do ciemnych kopuł” • Wieści z Charkowa

Ze sztuką — najbliżej

„I znowu tęsknić do ciemnych kopuł"

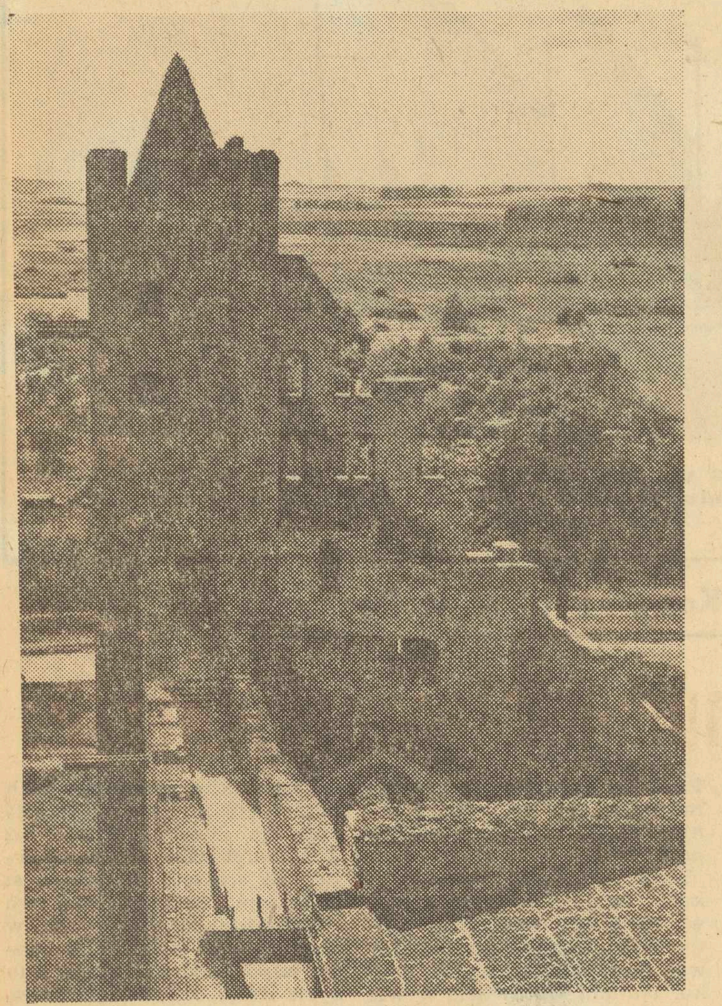

Radzyń Chełmiński — ruiny zamku z XIII/XV wieku.
Fot. — O. Gałdyński

Jest już początek nocy. Gdzieś w dole rozbłyskują światła domów. Tutaj, na skarpie mury odcinają się ciemnym pasmem od mroku. Co chwila rozświetla je blask świec. Dziwny to trochę pomysł — tą wczesną nocą obchodzić miasto w ślad za murami. Tyle że mury owe — stare. Gotyckie. Wewnątrz nich — uśpione miasto. Ciemne sylwety osiemnastu baszt przypominają, że potrafiło się bronić. Brama Grudziądzka przywołuje do schronienia się w tym mieście. Dwadzieścia pięć osób ze świecami w ręku schodzi ostrożnie wysoką, spadzistą skarpą, w dół, ku Wiśle. Stamtąd, w poświacie księżyca widać całe Chełmno. Z jego ogrodami, kościołami, murami zawieszonymi teraz wysoko, hen w górze. Wyżej już tylko gwiazdy. A w głębi Chełmna, gdzieś ukryty, piękny, renesansowy ratusz...

I pomyśleć, że do owego niewielkiego miasteczka, którego już potem nie można zapomnieć, nigdy bym chyba nie dotarł, gdyby nie...

Od sześciu już lat w miesiącach letnich wędruję po Polsce. Z przyjaciółmi mymi serdecznymi, dziećmi „Zachęty". Przy Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych „Zachęta" w Warszawie istnieje Międzyszkolne Koło Miłośników Sztuki. Około 400 dziewcząt i chłopców z warszawskich liceów słucha tam wykładów o sztuce, odwiedza pracownie artystów. W czasie wakacji 20—25 osób wyrusza — szlakiem sztuki. Wędrują wybraną trasą dwa tygodnie. Każdy, na podstawie dostępnych w Warszawie opracowań, w trakcie wędrówki opowiada, oprowadza wszystkich po wybranym przez siebie zamku, kościele, ratuszu. Wszyscy też rysują codziennie detale architektoniczne. By to co zobaczone, przybliżyć sobie.

Tegoroczna wędrówka prowadziła przez Pomorze. Szczególnie pięknie, może najpiękniej w Polsce, zachowane są tam zabytki sztuki średniowiecznej.

A więc — Chełmno. Ale także — Bydgoszcz. Brda malowniczo przełamuje się tam przez śródmieście. Stare nad nią spichrze. I gotycki kościół farny na wzgórzu nad miastem. A tuż obok — rynek, na którym ginęli Polacy w roku 1939.

Strzelno. Romańska rotunda św. Prokopa, kościół Norbertanek. Romańskie, przejmująco piękne kolumny. Jakże fascynuje fakt, iż dopiero po wojnie wydobyte zostały one spod tynku, muru. Na wzgórzu te kościoły. Dzieci „Zachęty" rysują tympanony, kolumny. Dzieci Strzelna gromadką obsiadły je dookoła, z przejęciem obserwują ruchy ołówka, pędzla.

Radzyń Chełmiński. Stacyjka zagubiona wśród zbóż, a i mieścina maleńka. Ale tuż obok, przejmujące swą potęgą, surowością mury ruin zamku krzyżackiego z przełomu XIII i XIV wieku. Puste błonia dookoła. Nie sposób się tam wybronić przed myślami o nielatwych, przedziwnych losach tych ziem.

Golub — Dobrzyń. Potężny zamek gotycko-renesansowy Anny Wazówny na wzgórzu nad Drwęcą. Ciężkie podwoje zamkowe, kręte krużganki podwórca. A w miejskim kościele we wnęce — gotycka polichromia. Postacie w przejmujących gestach ku czemuś wychylone. Ta polichromia zakryta była grubą warstwą tynku, odsłonięta została dopiero przed niewielu laty.

Wśród lasów sosnowych, 4 km od Torunia — Barbarka. Leśna kaplica z Piękną Madonną gotycką w ołtarzu. I długie pasmo zieleni obwiedzione żelaznymi poręczami. Ślady rowów z czasu wojny. Rozstrzeliwano w nich Polaków. Kwiaty teraz tam...

Toruń wreszcie. Na dworze upał. Tu jednak, w nie do wyrażenia pięknych gotyckich kościołach tego miasta — rzeźwiący chłód. I tylko białe lilie pachną oszałamiająco... Kościół pofranciszkański, mroczny, z ogromnymi przyporami wewnątrz, z sarkofagiem Anny Wazówny z czarnego marmuru i białego alabastru. Św. Jan. To o nim pisał Stanisław Przybyszewski, że jest jak „poemat kamienny". Ze wspaniałym sklepieniem gwiaździsto-krzyżowym. Z niepokojącymi swą ekspresją rokokowymi ołtarzami. Św. Jakub. Z jakże delikatnym portalem. Z gotyckimi skarpami i sterczynami z zewsząd wybiegającymi. Z przedziwnym średniowiecznym fryzem z glazurowanych żółtych i zielonych cegieł wokół murów. A jeszcze przecież — gotycki ratusz, Krzywa Wieża, na Rynku Nowowiejskim — Gospoda Pod Modrym Fartuchem...

To wszystko — zapis topograficzny wędrówki. Gdzie, którędy. Trzeba wszakże również powiedzieć — jak. To, co piękne, co historia uchroniła — a jakże tu właśnie, na Pomorzu, bywała ona tragiczna — jak przejęte było w siebie, przetworzone przez filtr własnej wrażliwości.

Te dzieci „Zachęty" to zawsze właściwie jedna rodzina. Ewa M. roztrząsająca siebie z pasją bezustannie. Weronika P., pełna naiwnej, a jakże pięknej fascynacji średniowieczem. Tomasz J. opowiadający o ratuszu toruńskim tak, jakby w nim spędził lata całe... Żaba — Ania Ż. studentka historii sztuki, która z tęsknoty za tą wspólną wędrówką nam towarzyszy. Tak jak Tomek R. Zdawał egzaminy na studia; dołączył do wszystkich dopiero w Toruniu. I jeszcze — Marcinek L., siedmioklasista, aż nadwrażliwy na piękno. Podobnie jak tych wszystkich dwudziestu pięciu ludzi. Każdy inny, każdy sztukę kochający.

Gdy się jest razem dwa tygodnie tak stale ze sobą, wobec tego, co piękne, jest się wtedy bardzo szczerym. Dziecięco trochę, z ufnością w ideały — otwartym... Jest to ta sytuacja, „wysp szczęśliwych". Gdy to, co się kocha, co fascynuje, zachwyca — jest tuż, zaraz.

Wędrówka miała swój rytuał. Po całodziennej pracy — oglądaniu zabytków i ich rysowaniu — wieczorami odbywały się wernisaże. Za najlepsze malunki, rysunki — nagrodą były tomiki wierszy polskich poetów. Potem, przy blasku świec, pod gorącym niebem lata toczyły się rozmowy. O sztuce. Ale i o życiu. O sprawach dotyczących każdego z osobna. Mówienie szczere — jak to naprawdę z nami jest. Co jest tylko ważne, a co — najważniejsze.

Rozmowom towarzyszyły czytane z owych tomików - nagród — wiersze. I wtedy również, w ową noc, gdy po obejściu murów Chełmna wszyscy zeszli skarpą ku Wiśle, jedna z dziewcząt zaczęła czytać:

pulsują resztki widzenia
powietrze nocy ucieka
i znowu tęsknić
do ciemnych kopuł
i mleczów jasnych
młodości.

W blasku gwiazd przepiękne Chełmno zawieszone hen w górze zdawało się być wówczas na dotknięcie ręki niemal I owe gwiazdy — nie tak znowu daleko były.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI